

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcji i Administracji ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 55 ct. W mieście rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej” otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie zaś i miesięczni za dopłatą, pierwi 75 ct., drugi 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.

Inseraty przyjmują w Austrii i Niemczech wszystkie agencje anonsów; we Francji w Paryżu wyłącznie agencja p. A. d. a. m., 4, Rue Clément 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał systemizowaną posadę kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy c. k. sądzie powiatowym w Tarnobrzegu, Wincetemu Łasowskiemu, sierżantowi rachunkowemu c. k. pułku piechoty nr. 20 w Nowym Sączu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 17 kwietnia.

Kilka miesięcy wystarczyło na przygotowanie, uchwalenie i wykonanie słynnych pruskich ustaw majowych, z których wywodziła się zwycięska walka między władzą państwową a organami kościoła, dwa lata zaś nie wystarczyły do zaniechania tej walki i wprowadzenia stosunków w stan normalny! A trzeba dodać, że jak wypowiedzeniu walki nie sprzyjały wszelkie okoliczności, mianowicie osobiste zapatrywania cesarza Wilhelma i w ogóle dworu berlińskiego, oraz usposobienie ludności, tak obecnie nawiązaniu stosunków pokojowych zdaje się wszystko sprzyjać, bo na Stolicy Apostolskiej zaszła ważna zmiana osoby, ks. Bismarck przekonany o złych skutkach walki i zniechęcony brakiem dodatnich rezultatów, skłania się do otwarcia do zgody, a w ludności niemieckiej już nie tylko katolickiej lecz także protestanckiej przeważa opinia pojednawcza. Ze sposobu, w jaki rozpoznaczano *Kulturkampf*, wyłomaczyć się dają wszystkie dzisiejsze trudności. W Rzymie przyjęto wypowiedzenie walki z wiarą, że przed jej lub później wszelkie usiłowanie ks. Bismarcka rozbić się może o niewzruszoną organi-

zację kościoła katolickiego. W Berlinie zaś wydawano surowe ustawy i przepisy w przekonaniu, że potężne Niemcy nie potrzebują się oglądać na zdetrakowanego papieża i przed jego lub później zmuszą Stolicę Apostolską do bezwarunkowego pogodzenia się z faktami dokonaniem. W Berlinie zatem zerwano za sobą wszelkie mosty, nie myślano w pierwszej chwili o możliwości odwołania, i nie zabezpieczono sobie drogi na ten wypadek. Dziś droga taka byłaby bardzo pożądana dla ks. Bismarcka, bo o to głównie rozbijają się rokowania ugodowe, że nie znalazłoby formy ustępstw, któryby po tem, co zaszło, nie zakrawała na mimowolny spacer do Canossy.

Stolica Apostolska wymaga od rządu berlińskiego, aby punktu ciężkości rokowań ugodowych nie przenosił do parlamentu, lecz sam zdecydował sprawę, rząd berliński zaś a właściwie ks. Bismarck w tej właśnie sprawie okazuje nad spodziewanie wytrwałą lojalność wobec parlamentu i nie chce podjąć stanowczych kroków bez jego aprobaty. Dziwnie trochę wygląda ten respekt dla parlamentu po tylu jaskrawych przykładach autokratycznego usposobienia ks. Bismarcka. Kiedy sprawa wydaje mu się popularną a parlament stawia opór, konstytucyjne skrupuły weale się nie odczuwają. W takich razach kanclerz nie waha się nawet wtargnąć w zakres działania parlamentu lub groźbą zniewolić go do powolności. Kiedy zaś chodzi o sprawę, która choć ma cel pożyteczny, w sposobie przeprowadzenia pociągającym za sobą pewne upokorzenie dla powagi państwa, jest niezawodnie niepopularną — ks. Bismarck pozostawia parlamentowi swobodę przyjęcia na siebie całego odium!

Długo pewnie w ten sposób przewlekać się mogą rokowania między Berlinem a Watykanem nawet po

ostatniem zasadniczym ustępstwie papieża w sprawie ustanawiania organów kościelnych za wiedzą władzy państwowej. W tej chwili Stolicy Apostolskiej pewnie zależy na przyspieszeniu rokowań, bo mając układ zrobiony z Niemcami mogłaby więcej zaangażować się w sporze państwa z kościołem we Francji. W Berlinie zaś właśnie dlatego nie życzą sobie zapewne zbyt wielkiego pośpiechu, bo więcej ustępstw można będzie uzyskać wtedy, gdy Stolica Apostolska zniewolona stosunkami wda się w sprawy francuskie bez względu na stan rokowań z Berlinem. Stan obecny jest w każdym razie lepszy od tego, co dotąd było, lepszy nie tylko dla kościoła mniej uciskanego, lecz zarazem dla rządu mniej wystawionego na zamachy na swoją powagę. Państwo nie korzysta już z wielu drażnień i obowiązujących przepisów a organa kościoła za to milcząco nie stawiają oporu władzy państwowej tam, gdzie wśród dawnego rozdrażnienia ani na krok nie ustępowały. Stan obecny zatem w każdym razie wychodzi na korzyść pojednania, bo uspokaja namiętności i w umysłach toruje drogę przyszłemu formalnemu układowi na podstawie wzajemnych ustępstw.

Rada państwa.

(LXXII posiedzenie Izby poselskiej.)

* ** Wiedeń, 15 kwietnia. (Korespondencya Gazety Lwowskiej). Prezes Coroni zagaja posiedzenie o godz. 11.

Reprezentacya gminy Nowie powiatu Kałuskiego petycyonuje o wyłączenie języka polskiego jako przedmiotu obowiązkowego z szkoły ludowej w Nowicach.

Pos. Roser interpeluje przewodniczącego komisji w sprawie zniesienia stempla dziennikarskiego o stan prac komisyjnych. (Przewodniczący komisji nieobecny).

Izba przystępuje do porządku dziennego, podejmując przerwaną wczoraj szczegółową obradę budżetową nad tytułem 1szym etatu wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych: kierownictwo centralne 469.000 zł., którą to kwotę po przemówieniu specjalnego sprawozdawcy komisji, posła Henryka Clam-Martinię, uchwalono.

Następuje tytuł 2gi: wydatki policyi państwowej 120.000 zł. (zgodnie z preliminarzem rządowym).

Pos. Kronawetter uważa wydatki te za coś w rodzaju drugiego funduszu dyspozycyjnego, którego nie przyzwoli tak samo, jak odrzucono pierwszy; dalej wnosi rezolucję o konstytucyjnym wykonywaniu ustaw o stowarzyszeniach, zebraniach i o tajemniczości listów.

Tytuł 2gi przyjęto; rezolucję Kronawettera przekazano komisji budżetowej.

Tytuł 3ci: koszt *Dziennika ustaw państwowych* 59.000 zł. (zgodnie z preliminarzem rządowym), przyjęto bez dyskusji.

Komisja budżetowa czyni tu uwagę o niepoprawnym tłumaczeniu ustaw na języki słowiańskie.

Tytuł 4ty: administracya polityczna po krajach 5.523.300 zł. (o 6.138 zł. mniej od preliminarza rządowego).

Pos. Lenz mówi o potrzebie filij i zmian w manipulacji c. k. zakładu zastawniczego w Wiedniu.

Prezes ministrów hr. Taaffe odpowiada, że właśnie powstaje ośm filij zakładu, a powstanie ich w miarę doświadczenia jeszcze więcej.

Pos. Kronawetter ponawia rezolucję swą, od r. 1877 naprzód uchwalaną, aby rząd przedłożył rachunki zakładu zastawniczego i aby w nim stopa procentowa była 6, a nie 12 od sta.

Tytuł 4ty przyjęto, rezolucję Kronawettera przekazano komisji budżetowej.

Tytuł 5ty: bezpieczeństwo publiczne 3.443.000 zł. (o 10.300 zł. mniej od preliminarza rządowego), przyjęto bez dyskusji.

Tytuł 6ty: służba budownicza 1.190.500 zł. (o 3.437 zł. mniej od preliminarza rządowego, a właściwie o 12.937 zł. mniej, gdyż w sumie komisyjnej mieści się już 9.500 zł. uchwalonych ustawą o zarządzeniu nędzy, a więc nie mogących jeszcze być w preliminarzu rządowym.)

Pos. Friedmann dowodzi, że wydatek ten na inżynierję państwową jest stosunkowo za wielki; wnosi rezolucję o skanalizowaniu Łaby i Mołdawy.

DZIECIĘ MADONNY

I.

(Ciąg dalszy.)

Zebrani raz wieczorem koło małej zdympionej lampki, radziliśmy długo, jakby złemu zapobiedz. Postanowiłem sprzedać model, Rosina mówiła, żeby może oharować świeczkę Matce Boskiej, prosząc o dobre natchnienie; Marietta, nasz rozsądek familijny, wpadła na myśl, aby zmienić mieszkanie, które stosunkowo było drogie, składało się z dwóch pokoi i kuchenki, nie licząc mojej izby na drugim końcu korytarza. Można było wynająć dwa pokoje; było to dość dla nas trojga.

— Ja — rzekło dziecko — mało miejsca zajmuję... — byłem miał kawałek nieba za oknem, to mi wystarcza.

Usłuchaliśmy rady Marietty, czując w niej rozum praktyczny; a właśnie dobrze się zdarzało, bo po kilku dniach poszukiwania dowiedziałem się, że rzeźbiarz Maurizio, mąż dawnej naszej sąsiadki Ginewry, odnajmował za bardzo niską cenę dwa pokoiki w swoim domu. W duchu pomyślałem, że może sąsiedztwo kobiety młodej, żywej, praktycznej, dobrze oddziały na Rosinę, i nie czekając, poszliśmy oboje oglądać mieszkanie i umówić się o warunki.

Pamiętam, poranek był przesłizny, na kwiatach rozłożonych pod ponurym pałacem Strozzi drżały jeszcze krople rosy; kupiłem

Rosinie kilka róż, które wpięła między włosy i za stanik. Powietrze było świeże, przejmujące, jakby gdzieś z gór; ruch na ulicy był ogromny; spotkaliśmy kilka otwartych *vetturino* ubranych w kwiaty; wiatr podnosił różowe i niebieskie płótna baldachinów i firolanki; wesołe jakieś towarzystwo wybierało się za miasto; słońce oblewało miasto potocem światła, było go pełno wszędzie, płynęło brukiem ulicy, paliło się na lśniącem marmurze katedry, złościło brązowe drzwi Ghibertego... Rosina stanęła chwilę, i popatrzyła na płaskorzeźbę rolnika, który zapuszcza pług w świeżo zoraną sibię ziemi... Na rogu ulicy spotkaliśmy parę podróżnych, było to widocznie młode małżeństwo, wystrojone, głośnie, wesołe; szli na słońcu krokami lekkimi, i znikli nam z oczu — Rosina obejrzała się za nimi.

Do domu Maurizio było dość daleko; a nadto miałem adres niedokładny i błędzieliśmy trochę, bo odkąd Ginewra poszła za mąż i została „panią”, nie byliśmy u niej i nie znaleźliśmy jej mieszkania — wreszcie wskazał nam ktoś dom piętrowy, dość brudny, z żaluzjami zielonemi, z których kilka wisiało oderwanych od zawiasów. Długo czasu nie usłyszeliśmy naszego pukania; z wewnątrz domu dochodziło nas echo szybkich kroków po schodach, krzyku dzieci i szczekania psa. Otworzył nam wreszcie sam pan domu, ubrany niedbale, w niebieskiej płóciennej bluzie, z rękoma jeszcze nieobmytymi z gipsu, którym modelował jakiś biust w swej pracowni.

Widziałem, że spoglądał na Rosinę, i że dziwny ruch jakiś spazmatycznym drgnieniem przebiegł po jego rysach. Nie znali się weale i nie wiem, co mogło uderzyć rzeźbiarza w jej twarzy, choć prawda, że tego

dnia była wyjątkowo piękna z różami w głowie, owinięta w czarną koronkę.

— To twoja córka, Antonio? — rzekł do mnie chmurnie, nie pytając mnie o cel odwiedzin.

Gdy się dowiedział, że chcemy od niego wynająć mieszkanie, spojrzął jeszcze raz na Rosinę, i milcząc prowadził nas szerokimi, kamiennymi schodami na pierwsze piętro.

Widocznie w domu robiły się dnia tego porządki. Sługa, biedna, blada, chorowita dziewczyna, obmywała marmur, którym wyłożona była podłoga w korytarzu, a nad nią stała żona rzeźbiarza. Była to przepyszna kobieta, ale zbyt wielka, szeroka, rozrośnięta — ręce jej i ramiona były ogromne; cera miała kolor złoconego brązu, oczy błyszczące, a nad ustami znać było puch ciemny, który jej energicznej, gmiułej twarzy nadawał wyraz zupełnie męski.

Była dość dziwnie ubrana, a właściwie nieubrana. Powiedziała nam zaraz, że po wczorajszym balu jeszcze się nie cesała; miała na sobie czerwoną spodnicę, kaftan biały, mocno wycięty, który uwidatniał kształty jej szyi pełnej, krótkiej i rozwiniętej; włosy mocno wypudrowane układały się w loki i pukle, a od balu zostały w nich trzy róże, mniej ponsowe jak usta signory Ginewry. Nie wyglądała weale na panią, widocznie została w niej wszystkie instynkta i przyzwyczajenia dziecka ludu.

Przywitawszy się z nami bardzo serdecznie, zaraz zwróciła się do sługi, krzycząc, aby uważniej myła, sama klękała na podłodze, zawięła rękawy i dała dobry przykład. Na lekkie mruczenie sługi zerwała się rozniewiana:

— Cóż to Maurizio? — krzyknęła do męża, podpierając boki i bez najmniejszej na nas uwagi — i ty nie umiesz się za mną?

— Cóż mam robić? — odparł rzeźbiarz — daj pokój, proszę cię Ginewro, mamy gości...

— Co? co? — krzyczała signora, już cała w płomieniach — krzyż, bij, a nie bądź takim niedołęgą!

Maurizio tylko chwycił się za głowę, jakby w niej czuł ból dotkliwy, a Ginewra spostrzegłszy, że może poszła za daleko, zawołała ciszej:

— Ale ty nie dbasz o mnie... ty mnie nie kochasz — wiem... wiem...

Jakby kartę odwrócił, po gniewie nastąpił płacz, który niebawem przeszedł w krzyki hysteryczne. Nagle z pokoju odpowiedział tym krzykom płacz dziecka, i chłopiec wybiegł, czepiając się sukni matki i wołając:

— Mamma! mamma!

Maurizio parę razy potarł czoło, i znowu owo spazmatyczne, bolesne drgnienie, które zauważyłem na wejściu, przebiegło mu po twarzy.

— Chodźcie za mną — rzekł, wskazując nam drogę w głąb korytarza; otworzył drzwi do pustego pokoju, i musiał chwilę oprzeć się o ścianę, zanim do nas przemówił. Widocznie człowiek ten był bardzo nie-szczęśliwy.

Rosina nieśmiało podniosła oczy na niego, ale nie rzekła ani słowa.

Co nam zresztą szkodziły domowe kłopoty rzeźbiarza?

Cena pokoi była niska; każdy pokój miał osobne wyjście i był dość odległy od głównego mieszkania, tak że krzyki, które i płacze dochodzić nas mogły tylko jak sta-

Pos. Noska także mniema, że tu można dużo oszczędzić.

Tytuł 6ty przyjęto, rezolucję Friedmana przekazano komisji budżetowej.

Tytuł 7: budowa drogi 4.626.800 zł. na wszystkie kraje (o 152.000 zł. więcej od pierwotnego preliminarza rządowego, a to wskutek pomieszczenia w budżecie budowlani na zaradzeniu nędzy, na które przeznaczono 166.000 zł., tak że właściwie pierwotny preliminarz rządowy jest jeszcze okrojony o 14.000 zł.)

Przy tytule tym wielu posłów zabiera głos do paragrafów odnoszących się do ich krajów; dwaj posłowie Polacy przemawiali o paragrafie odnoszącym się do Galicji. Paragraf ten obejmuje wydatków zwyczajnych 830.000 zł. (zgodnie z preliminarzem rządowym), 71.400 zł. wyd. nadz. (t. j. o 35.000 zł. więcej od pierwotnego preliminarza rządowego, która to różnica powstała właśnie przez kwoty uchwalone ustawą z dnia 8 lutego o zaradzeniu nędzy, mianowicie 18.000 zł. na zbudowanie drogi łączącej drogę przemysko-dubiecką pod Tylawą na Jaślicka i Czeremchę z granicą krajową i 17.000 zł. na przełożenie drogi Gdowsko-Gorlickiej pod Ciekówicami). Komisja prosi tu dwie pomyłki pierwotnego preliminarza rządowego, w którym powiedziano, że kwoty 18.000 zł. na most na Sanie w Przemyśle i 12.400 zł. na most przez Strzelbice pod Smolnicą są tylko pierwszymi ratami, gdy tymczasem są to już całe koszty obu tych budowli. Mianowicie przemawiali tu:

Pos. Chamię (wedle stenogramu): Nie potrzeba gruntownych studiów budżetowych, pobieżny rzut oka na gmachy budżetowych wystarcza, by przyznać się, jako Galicja stosunkowo mniej daje skarbowi dochodów z podatków, niż większa część innych krajów koronnych. Z tego faktu, któremu przeczyć bynajmniej nie myślę, z ubolewania godną lekomyślnością wysnuto konkluzję, że kraj, który reprezentować tu mamy zaszczyt, więcej sprawia państwu wydatków, niż daje dochodów. Lubo ta, że łagodnie się wyrażę, nierozważna konkluzja już jest zbita doskonałe przez kilku posłów z naszego grona, rzucając nam z uporną wytrwałością w twarz zarzut, że Galicja jest bierna w obec skarbu. Przeciw takiemu *parti pris* nie ma, jak wiadomo, argumentów; dlatego nie będę zapuszczał się w odpieranie tego zarzutu, lecz stawię tylko pytanie: jakież to przyczyny mogły spowodować na Galicję smutny stan rzeczy, który ja nazwałbym mniejszą siłą prestacyjną, a wielu z was, szanowni panowie, nazywa biernością w obec skarbu?

Przyczyną nie jest oczywiście właściwość gruntów w Galicji. Przebiegając kraj, jak długi, spostrzeżenie, iż część zachodnia co do urodzajności mało się różni od posiadającego wyborną kulturę Szląska sąsiedniego; wschodnia zaś należy do najżyźniejszych okolic monarchii. Spójrzcie na mapę Galicji, a zdumienie was ogarnie na widok mnóstwa lasów, które jeszcze większe będzie, gdy się dowiecie, że te lasy są pełne cennych gatunków drzewa. Gdy na koniec zważyte, jakie skarby ukrywa ziemia w swem łonie z pewnością nie będziecie uważali kraju, posiadającego największe w Europie kopalnie soli i dotychczas niezmiernie bogactwo olejów kopalnych, za skazany przez Opatrzność na wieczne ubóstwo. Niemniej niesłuszne byłoby

twierdzenie, jakoby przyczyną owego stanu rzeczy była niedołężność ludności. Pomijam oświatę i kapitały, te bowiem czynniki produkcyjny zawsze spływają ku tym krajom, w których są korzystne dla produkcji warunki; mam na względzie tylko ludność pracującą, a zapewniam was, że tylko w Normandji i Lombardji zdarzyło mi się widzieć lud tak inteligentny, krepki i pracowity, nigdzie jednak, absolutnie nigdzie, tak skromnego w swych potrzebach, jak w Galicji.

Dopuszczę sobie niewłaściwą dygresję od właściwego przedmiotu i nadużyłbym skąpo wymierzony czas, gdybym wyliczał szereg przyczyn powstrzymujących ekonomiczny rozwój Galicji i pozbawiających nas możliwości przyzyskania się do urzeczywistnienia celów państwowych, które zaprawdę bardzo nam leżą na sercu, w równej mierze z innymi krajami. Ograniczę się na wymienieniu niektórych tylko, co prawda najważniejszych przyczyn. Taką przyczyną jest geograficzne położenie Galicji. Od strony południowej zamknięta opasaniem przez przemysł wiedeński Węgry, od zachodu przemysłowym Śląskiem, od północy i wschodu granicząc z szalenie zamkniętą dla reszty świata Rosją, Galicja wśród okoliczności teraźniejszych nie może wznieść się do wytworzenia u siebie przemysłu samodzielnego, któryby dał jej możność wydobycia zysków z krajowych surowców. Nasza czynność ekonomiczna przeto ograniczać się musi koniecznością na rolnictwie, gospodarstwie leśnym i górnictwie, słowem niemal wyłącznie na produkcji z ziemi. Surowce zaś mają małą w stosunku do objętości i wagi wartość, transport ich bardzo kosztowny, co dla producenta galicyjskiego znaczy tem więcej, ile że w Amerykanach ma nader niebezpiecznego współzawodnika, który dla małego kosztu nabywania surowca i dla taniego przewozu morskiego może rzucać na targowiska europejskie wyroby swoje po cenach nadzwyczajnie niskich.

Z przyczyną złągą poznajemy zarazem sposób leczenia i usunięcia, choćby tylko w części, niekorzystnych wynikających dla Galicji z położenia geograficznego. W tym celu i zarazem w celu podźwignienia jej na siłach co do prestacji na rzecz państwa, trzeba przez polepszenie istniejących i zbudowanie nowych komunikacji obniżyć koszt przewozu galicyjskich produktów surowych i w ten sposób produkcji naszej dodać sił do konkurencji. Z tego punktu widzenia poczytuje mi sobie za obowiązek tak względem kraju, jak względem państwa, usilnie zalecać rządowi i wys. Izbie nie tylko uzupełnienie naszej sieci kolejowej i uregulowanie naszych rzek spławnych, lecz i należyte utrzymanie dróg skarbowych, które sprowadzają płody do głównych arterii komunikacyjnych.

I oto stanąłem wobec właściwego przedmiotu mojego przemówienia. Część kraju znaną pod nazwą Podola, dawne powiaty Tarnopolski i Czortkowski, stanowiąc najurodzajniejszą, jest przetrnięta drogą skarbową z Tarnopola do Zaleszczyk, która z prawej i lewej strony łączy się z licznymi drogami krajowymi, powiatowymi i gminnymi, w Zaleszczykach przechodzi przez Dniestr, a z drugiego brzegu tej rzeki na terytorium bukowińskiego ciągnie się aż do kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Płody wchodzące na tę drogę do dalszego transportu idą z północnej części Podola do stacji dro-

gi żelaznej w Tarnopolu, a z południowej części, obejmującej 34 mil kwadratowych, 18 miast i miasteczek, 150 wsi, a 300.000 mieszkańców, do Czerniowiec lub Żużan. Ta jedyna na urodzajny i rozległy obszar arteria komunikacyjna obywateli na Dniestrze w Zaleszczykach mostem żyznowym, który na zimę trzeba zdejmować. Zważywszy, że właśnie porą zimową idą najwięcej transporty zboża z Galicji do kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, a drzewa z Bukowiny do Galicji, łatwo ocenić niekorzystne wyniki z braku mostu stałego. Setki wozów często przybywają na brzeg i przez dni kilka czekają aż na koniec wracają, żąłd przybyły. A zdarza się to nie tylko, gdy rzeka stanie, lecz i podczas ruszania kry i podeszwy wylewów. Nawet w lecie po deszczach ulewnych. Przestępstwo takich z górą przewidzieć i w jakikolwiek sposób zaradzić im nie można. A nadto przedmioty bardzo ciężkie, jak n. p. maszyny rolnicze, nie mogą wcale być przewożone po moście żyznowym.

Czyż koleica mająca taką komunikację z ruchem powszechnym może pomyśleć o konkurencji? Czyż może korzystać z pomysłów koniunktur handlowych? Czyż oprócz strat ponoszonych przez transport doznający przeszkód nieprzewidywanych nie musi także ponosić strat przez strącanie części z cenn, z powodu niedotrzymania terminu odstawy?

Rząd uznał konieczność stałego mostu w Zaleszczykach już w roku 1855, choć, co prawda ze względów tylko strategicznych, i już wówczas polecił organom technicznym, aby wygotowali plan budowy. Czwierć wieku już usilnie pracują nad temi planami, dotychczas jednak nie powiodło się ułożyć projektu budowy, któryby pokonywał trudności położone z budową mostów, nie obciążając bardzo skarbu. Lubo most w Zaleszczykach przynosiłby skarbowi dochodów z myta i zaoszczędziłby mu dużo wydatków dziś nieuniknionych, nie taję sobie, że rządowi trudno zdecydować się na wydatek 300.000 do 400.000 zł., któryby dzielił się tylko nadawa co najwyżej na trzy lata. Mając jednakowoż na względzie niezaprzeczony interes kraju, oraz dobrze zrozumiany interes państwa, nie mogę nie wynurzyć nadziei, iż rząd dzisiejszy, który jako zadanie swe głosi uwzględnienie potrzeb ludów bez różnicy plemiennej, z słów moich weźmie pochoch do zastanowienia się nad s. rawą wybrania jednego z planów i pomieszczenia już w budżecie na rok przyszły właściwej pozycji. Nie mogę też nie wyrazić nadziei, że wysoka Izba w swym składzie dzisiejszym nie zawaha się uchwalić te pozycje, która bądź co bądź nie dojdzie wysokości innych podobnych pozycji, a będzie miała niepospolitą doniosłość dla kraju i skarbu państwa. (*Brawo! z ław polskich*).

Pos. Skarszewski (wedle stenogramu): Zapisalem się do głosu ze względu na dwie pozycje odnoszące się do budowy drogowych na zapobieżenie nędzy, mianowicie do drogi z Tylawy na Jaślicka i Czeremchę aż do granicy krajowej i do przełożenia drogi pod Ciekówicami. Jeśli już muszę wynurzyć ubolewanie w ogóle nad tem, że w roku niedostatku dla kraju tak wielkiego przeznaczono na zaradzenie nędzy przez budowę, które rzeczywiście cierpiącej niedostatek ludności mogłyby dać zarobek, sum-

kę na dwie małe przestrzenie dróg, tem więcej uderza mnie, że, skoro już pomysiano o usunięciu jednej wadliwości na drodze Gdowsko-Gorlickiej, pominięto jednak inną wielką wadliwość na tejże drodze. Droga ta jest skarbową, budowaną przed kilkoma dziesiątkami lat w celu połączenia Krakowa i Wieliczki najkrótszą drogą z Węgrami, jest tem więcej ważna, ile że idzie przez kilka miast i daje komunikację pod prostym kątem z koleją Tarnowsko-Leluchowską, a nadto ma swą doniosłość strategiczną; słowem jest to bardzo ważna arteria komunikacyjna. Ta droga, 12 mil długa, w środku jest przetrnięta pod Zakliczynem i w pobliżu rzeczonoj kolei rzeką Dunajcem, przez którą przeprawa dzieje się w sposób najprymitywniejszy, przyczem się wydarza, że kra, wylew i t. p. zupełnie przerywają komunikację. Na dowód nagłej potrzeby mostu na Dunajcu w tem miejscu mogę powołać się na powagę zarówno kompetentną, jak bezstronną. Jest to rząd poprzedni, nam niebardzo przychylny, który mimo to w preliminarzu na rok 1876 pomieścił na ten cel 20.000 zł. i most ten uznał za konieczny dla nieprzerwanej komunikacji i za nagle potrzebny. Że jednak wbrew temu wszystkiemu pozycję tę tak produkcyjną odrzucano zawdzięcza to Galicja ówczesnej większości komisji budżetowej. Oddawna niestety przywykliśmy do tego, że w naszym kraju państwo zawsze, i to właśnie w wydatkach produkcyjnych oszczędzało. Skutkiem tego wykonywanego względem nas *quant même* systemu oszczędności jest zubożenie kraju, i we wszystkich gałęziach ekonomii można widzieć, jak kraj podupadł i podupada coraz więcej. Nie powiem, iżbyśmy byli zupełnie bez winy, ale ponosimy tylko najdrobniejszą jej część. Nie widząc rzeczonych pozycji w preliminarzu na rok bieżący, śmiem zwrócić rządowi uwagę na nagłą i uznaną już przez poprzedników jego potrzebę zbudowania mostu na Dunajcu pod Zakliczynem.

Po tem przemówieniu uchwalono tytuł 7my bez zmiany i na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 minut 25. — Następuje jutro.

Podajemy dokończenie mowy posła Smarzewskiego, generalnego sprawozdawcy komisji budżetowej, mianej na zakończenie ogólnych rozpraw budżetowych:

Na tem, com powiedział, mógłbym zakończyć uwagi treści politycznej, gdybym nie poczytywał sobie za obowiązek pomówić jeszcze o kwestyi, którą poruszał tuł mowców, a która stała się przedmiotem sporu prowadzonego na broń dosyć ostrą. Mam na myśli kwestję stosunku do Niemiec.

Nie myślę oceniać szeroko sojuszu z Niemcami co do jego treści, ducha i doniosłości, bo równie mało pod tym względem jestem poinformowany, jak pewnie największa część tych, którzy bądź w dziennikarstwie, bądź w parlamencie od siedmiu miesięcy zajmują się tą sprawą. (*Głosy z prawicy: bardzo słusznie!*) Jeśli atoli sojusz ten rozsadza nie naturalny i wedle najgłębszego przekonania mojego zgubny dla Austrii sojusz trójcesarski; jeśli ten sojusz nowy zabezpiecza i utrwała pokój eur pejski; jeśli Austria, o czem wątpię

be echo; mogliśmy więc żyć wygodnie ponad tem piekłem domowem.

Po ułożeniu warunków sprowadziłam nazajutrz ubogie nasze gospodarstwo pod dach Maurizja — i to był początek całego nieszczęścia.

II.

Signor Antonio chwilę zatrzymał się w opowiadaniu. Nie przerywałem jego milczenia; zdawał się oddany smutnym myślowi. Wreszcie westchnął, machnął ręką, jakby chciał dać poznać, że to go wszystko mało obchodzi, i mówił dalej:

— Z początku nie było zbliżenia między nami a rodziną rzeźbiarza. I Maurizjo i Ginewra widocznie byli nieszcześliwi, a nieszczęściem ludzie chwalić się nie lubią; on, który miał naturę nawskróś wrażliwą, delikatną, unikał nas, uciekał prawie od spotkania z Rosiną; byłem przekonany, że jej nie lubił. W ogóle stronili od ludzi; znałem go przed kilku laty wesołym, młodym chłopcem, pełnym ognia i zawsze gotowym do kieliszka i zabawy, dziś zdziaczał zupełnie. Jeżeli ktoś miał łaskę u niego, to Marietta, przychodziła czasem do niej w godzinach, w których wiedział, że nas nie zastanie, i bawił się z dzieckiem. Dzieci bardzo lubił; miał ten rys wspólny z wielu genialnymi ludźmi — że umysł jego zawsze natężony, w ciągłej walce sam z sobą, odpoczywał wśród najwspanialszego świata dzieci.

Marietta za każdym razem, kiedy artysta ją odwiedził, nie omieszkala się przed nami pochwalić:

— Pan Maurizjo był u mnie — mówiła z dumą.

— Był? — odpowiadała Rosina — i o czemżeś mówił?

— O tobie — odpowiadało dziecko jednostajnie.

Pewny dziś jestem, że to przywiązanie, które wielki człowiek okazywał dziecku, było pierwszą, słabą pajęczą nitką, co związała ich serca.

Mogłem jednak myśleć, że Maurizjo najmniejszej nie zwracał uwagi na Rosinę, bo się przez kilka miesięcy nigdy prawie nie spotkali, ani rozmawiali z sobą.

Raz zastałem Maurizja w galerji przed stalugami Rosiny, w godzinie, o której zwykle jeszcze jej nie było. Przeglądał się uważnie kopii Madonny. Widząc mnie, pochwycił za rękę:

— Co to za dziewczyna! — zawołał, jakby już nie mógł wstrzymać uczucia w pierśsiach — ile w niej ducha! Sam duch!... gdyby...

Nagle zamilkł, pochmurniał, i pożegnawszy się ze mną, odszedł; a spotkawszy Rosinę we drzwiach, zaledwie jej się ukłonił.

Miedzy kobietami prędsza zawiązała się przyjaźń. Ginewra zawsze dość lubila Rosinę, choć miała dla niej pewien rodzaj lekceważenia od dzieciństwa; na piękności jej poznać się nie mogła, bo to była piękność klasyczna, duchowa, przystępna tylko artystom i poetom. Ginewra rozciągała nad dawną towarzyszką rodzaj opieki; była zawsze dość uczynną, li-towała się nad nieporadnością Rosiny.

— *Poverina* — mówiła — tyś do niczego, poczekaj, ja cię wyręczę.

A że lubiła wszelką ręczną pracę, chwyciła w silne dłonie drzewo, rozpałała ogień, nastawiła obiad, zamiatała pokój, wszystko w mgnieniu oka, poczem odchodziła, koły-

ząc się na szerokich biodrach, śmiejąc się i pokazując białe zęby... Nieraz porównywałem w myśli te dwie kobiety; obok Rosiny szczupłej, idealnej, zawsze trochę zmęczonej, tak subtelnej, Ginewra silna, zażywna, z wyrazem twarzy nieco zwierzęcym, wyglądała jak ów olbrzym z bajki, co góry przenosił z miejsca na miejsce dla zabawki i całą krowę zjadał na śniadanie. Nie była to zresztą zła kobieta — tylko prosta, gminna, ot pospolita sobie mieszczałka, a na domiar kłótniwa i złośliwa. Nie wiem, czyli taką była zawsze, czy dopiero wśród gorczy nieszczęśliwego małżeństwa. Nie miała tej delikatności serca, która ukrywa starannie wszelkie cierpienia przed cudzem okiem; owszem, lubiła się skarżyć, narzekać i płakać. O ile Maurizjo nas unikał, i nigdy słowem nie zdradził żalu do żony, o tyle ona szukała świadków, cierpienie jej było głośne, hałaśliwe, całe na zewnątrz.

Po każdej scenie domowej przechodziła do nas z zachmurzoną czołem, z spojrzaniem, w którym wrzał płomień gniewu.

Czas jakiś robiła w milczeniu; była to jakaś ogromna robota z grubych włózek, na wielkich sztywnych drutach, zupełnie zastawiana do ręki signory. Po kilku minutach rzucała to wszystko w ką, szarpała, targała włóczki, mrużąc i łajając.

— Rosino, ja się utopię, powiesz! — i dodawała słowa gminne, proste, rozpaczliwe. Bo proszę cię — mówiła gwałtownie — jak się żenił ze mną, to mnie kochał — o pamiętam to dobrze... nie mogę zapomnieć tych szalonych czasów, nie zapomnę nigdy... A teraz... a teraz... ja go kochałam, ale nie mów tego jemu; czasem nawet nie wiem, czy go ko-

cham, czy nienawidzę, ale coś mi się w sercu przewraca, gdy na niego patrzę.

Rosina, niedoświadczona, rzuciła jej kiedys to okrutne pytanie:

— Co między wami zaszło?

Na to Ginewra zaczęła drzeć na całym ciebie:

— Nie od razu to przyszło — rzekła odychając ciężko — ale powoli... bardzo powoli... Jak kruchy mur, co się zaczyna rysować — z początku ma zaledwie ślad pęknięcia, ale z dniem każdym rys się powiększa aż wreszcie mur runie i zmienia w kupę gruzów... Ja tego nie wymyśliłam Rosino... o tym murze on sam mi powiedział, on, Maurizjo, abym zrozumiała, że ten rys jest już między nami, coraz większy, większy... Albo ja go mogę zrozumieć? Niecierpliwi się, ile razy robię porządku, albo krzycze na sługi, a krzyczeń przeciw trzeba, chciałyby, abym siedziała w pracowni, gdy rzeźbi, a mnie to nudzi, zabija — nie mogę siedzieć spokojnie na miejscu. Raz, parę lat temu pokłóciłam się o jeden biust. On modelował dziewczynę, była ładna, ale nie tak ładna jak ja — zaczęłam o nią być zazdrosną. — Przysłałam raz do pracowni i rozbiłam glinę! Myślałam, że mnie zabije. Zresztą nie pierwszy raz pokłóciłam się wtedy; to daro, ja tej sztuki, o której ciągle mówię, nie rozumiem — on teraz zaczyna nawet z domu uciekać... znosi mnie, ale też tylko tyle. A przecież powinien mnie inaczej kochać!!

Oddech jej stawał się krótszy a ostatnie słowa wyrzucone zostały z krzykiem brutalnego uniesienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie chce, w sojuszniku swym znajdzie podporę, nie poświęcając więcej niż potrzeba z swojej wolności decyzyi, wtedy nie waham się oświadczyć: witam ten sojusz z radością. (*Huczne bravo! z lewicy*).

Nazwałem sojusz trójcesarski nienaturalnym, a jedynie ze względu na stosunek między Austrią a Rosyją. (*Bravo! z lewicy*). Albowiem trudno mi, panowie, wyobrazić sobie, aby mogło być wspólne między państwem, które jest i czuje się powołane być warownią najcenniejszych skarbów ludzkości: prawa, wolności i światła, a państwem, którego żywiołem jest ciemność przeciwnego (*bravo! bravo! z lewicy i z ław polskich*), którego żywiołem jest ciemność, gwałty i ciemnota. (*Huczne bravo z lewicy i z ław polskich*). Nie mogę wyobrazić sobie, aby wspólne mogło być między państwem dającym spokojną i wolną przystań narodom do pielęgnowania i cywilizacyjnego rozwoju swych właściwości indywidualnych, a potęgą, która nie wyrosła jeszcze z poziomu pojęcia plebienia, a i tego pojęcia jeszcze nadużywa do stłumienia obuchem i zakopywania wszelkich pobudek wolności i szlachetniejszych porywów. (*Bravo! bravo! z lewicy i z ław polskich*). Trudno mi wyobrazić sobie, jakimby sposobem w ogóle być mogła i jakimby sposobem pożyteczną być mogła łączność dwu mocarstw, których najżywniejsze interesa na pewnym ściśle o graniczonem polu wręcz sprzeczne są między sobą, na terytorjum, na którym, jak utrzymują wytrawni mężowie stanu, jak zresztą nie od dziś dopiero wiadomo, może w najbliższej przyszłości rozstrzygać się będą losy równowagi europejskiej i potęgi mocarstw europejskich.

Wspomniałem już o sporze, który wywiązał się z omawiania sojuszu z Niemcami. Powien mówca z lewego środka, którego osobiste powołanie, uczynił cały naród polski i mój kraj ojczyzny odpowiedzialnym za kilka słów wypowiedzianych tu przez pewnego posła z Galicji. Chodziło o fantazyjne przypuszczenie, że możnaby wycofać z załóg galicyjskich wojska austriackie aż do ostatniego żołnierza. (Ow mowa z prawicy powiedziała, że jest to świadectwo polepszonego w kraju stanu rzeczy, iż może dziś utrzymywać, że w takim wypadku Galicja równie silnie stałaby przy państwie, jak stoi dziś, gdy są załogi austriackie. To więc dało szanownemu mówcy z lewicy popoch do załamania rąk z zapytaniem: „Ale coż wtedy stałoby się z biednymi Rusinami?” Nie wiem, czy szanowny mówca na prawdę wierzy, że Rusini tylko pod osłoną pułków austriackich w Galicji wiodą żywot marny; nie wiem, czy polscy koledyżki z niego — boć pewnie on niebardzo głęboko zapuszczał się w studia etnograficzne co do narodowego charakteru Polaków — sprawili na nim wrażenie, jak gdyby Polacy w Galicji nie mieli już nie pilniejszego, jak potajemnie ostrzyć noże, by wyrzucić Rusinów w chwili opuszczenia Galicji przez ostatni pułk austriacki?

Tyle powiedział o narodzie naszym, ale nie lepiej wyszedł mój kraj ojczyzny. Mówiono wiele o zdumiewającym dobrobycie Francji, a wspomniany przeze mnie kilkakrotnie mówca powiedział: „Tak jest, ale też Francja nie ma Galicji”. Błogosławił Francję, że nie ma Galicji. Otoż szanowny mówca ten przyzwyczaił nas wywodami swymi do wysnuwania ścisłych konkluzji z tego, co logicznie obmyślał i w formie ściśle logicznej wypowiedział. Skoro więc wystawia szczęśliwość Francji, że nie posiada Galicji, trzeba koniecznie przypuścić, że w takimże wypadku błogosławiłby także Austryę. Co więcej, możnaby nawet niemal przypuścić, iż na samym końcu języka miał wyraz pragnienia, żeby Austrią raz już mogła się pozbędzie tego... no, tego „biernego kraju”. Panowie! Nie pójde za przykładem szanownego mówcy; nie myślę — a mam słuszne po temu przyczyny — czynić odpowiedzialnym za słowa jego kraj, który go tu wysłał, a nawet nie uczynię odpowiedzialnem stronnictwa, do którego on należy. Ale może wolno mi skromnie zapytać: czy to taki jest wyraz owej idei państwowej, której wyłącznymi piastunami wy, panowie z lewicy, z większą zarozumiałością niż słuszością być się głosicie? (*Huczne bravo z prawicy*). Mniejsza o to; Galicja połamie i to gorzką pigułkę; nażyła się ich już wiele, i to większych. Galicja, Polacy, stoją i stać będą przy państwie; albowiem tu dano im sposobność pielęgnowania i zachowania tego, co z straszliwej katastrofy wyratowali i czego przez więcej niż wiek cały nie postradali, t. j. narodowości swojej! I będą stali przy Austrii, bo tylko w tej dzielnicy ojczyzny swej następczyli się możliwość swobodnego po długiej przerwie oddychania szlachetnem i wzniosłem uczuciem, które braci naszej w innych żyjących warunkach jest nieprzystępne — uczuciem dynastycznem. Albowiem — pozwólcie mi to wypowiedzieć —

jakkolwiek stanowczo stoimy i stać myślimy przy państwie, nie Schmerling jednak z swą konstytucją lutową, nie Giskra z swemi rozporządzeniami „polszczącemi”, a najinniej Lasser z swoimi wyborami bezpośredniemi zjednali serca Polaków dla państwa; ktoś dostojniejszy. Ten, którego imię w tej sali z czcią wymienię wolno, a po wszej Austrii wymieniane jest z miłością — Franciszek Józef zdobył serca nasze dla Austrii! (*Huczne bravo z prawicy*. — Pos. Schönerer wola: „Jemu wszystko wolno, a mnie zawsze przerywają, gdy słówkiem wspomnę o koronie! — Niespokój.”)

Sprawozdawcy komisji budżetowej nie weźmiecie panowie, którym zobowiązany jestem za dotychczasową pobłażliwość i cierpliwość uwagę, nie weźmiecie za złe, że na koniec dotknę kilku kwestyj natury finansowej, o których podczas tych długich rozpraw mówiono. A nasamprzód nawiążę wątek przemówienia mego do tego ustępu sprawozdania ogólnego, w którym powiedziałem, że w ocenieniu budżetu wszelkie uprzedzenie, bądź optymistyczne, bądź pesymistyczne, jest tylko szkodliwe. Nie potrzeba mi przecież powtarzać się; każdy kto z niejaką uwagą przeczytał sprawozdanie ogólne uczuł, że ustęp ten zwraca się właściwie przeciw owemu optymizmowi, który towarzyszył rządowi w exposé finansowem przy wnoszeniu projektów finansowych, a który przy bengalskiem oświeśleniu efektu oratorskiego tak jaskrawie się uwidatnił. Ale podtrzymuję owo twierdzenie moje, a raczej komisji budżetowej, na obie strony; a ponieważ, jak mi się zdaje, niektóre przemówienia były zabarwione nie bardzo słusznym pesymizmem, więc pozwólcie mi, że przytoczę wam nie szeregi liczb, lecz kilka tylko liczb skromnych, aby i tę sprawę przedstawić w świetle, jak mniemam, właściwyszem.

Panowie! Chcąc czynić porównania między dochodami państwa wedle kolei lat, by nabrać wyobrażenia o stanie źródeł tych dochodów, powinniście nie brać poprostu liczb ogólnych, które znajdujecie na końcu preliminarzów i zamkniętych rachunków w działle dochodów, lecz trzeba wyłączyć liczbę niejedną w szczegółach; trzeba wyłączyć pozycje dochodu li przypadkowe, które mogą już nigdy się nie powtórzyć; trzeba wyłączyć pozycje pochodzące z ubytku mienia skarbowego bądź przez sprzedaż własności, bądź przez wydanie obligacyi, a więc przez przymnożenie długów. Porównując zaś liczbę rzeczywistych dochodów w ostatnich sześciu czy siedmiu latach, powiedziałbym dochodów normalnych, otrzymacie rezultat następujący: Najkorzystniej przedstawia się rok smutnego wspomnienia, r. 1873; wówczas wynosiły rzeczywiste dochody państwa 344 miliona wedle preliminarza, a 398.8 milionów wedle zamknięcia rachunków. Te dochody spadły w jednym roku o dwadzieścia milionów; wynosiły bowiem w roku 1874 wedle zamknięcia rachunków tylko 363.1 miliona. Przez kilka lat następnych pozostawały mniej więcej na równi z dochodami roku 1874, spadając lub rosnąc o pół miliona; dopiero w roku 1878 zaczynają się poprawiać, a w roku 1879, co do którego nie mogę jeszcze powołać się na zamknięcie rachunków, lecz tylko na ustawę finansową, wynosiły już 373.5 milionów, t. j. około dwięścioro więcej niż przedtem, a wedle preliminarza, który dziś macie w ręku, mają wynosić w okrągłej liczbie 384 milionów.

Z tego porównania widzicie, panowie, nasamprzód, że niemal już przeżyliśmy czas strasznych skutków przesilenia ekonomicznego. Dochody państwa stawiają niemal już na tej samej wysokości, na której stały tylko jeszcze w roku wyjątkowym, t. j. w r. 1873. Ale zarazem widzicie, jak wielka jest sprężystość siły podatkowej i siły konsumpcyjnej w Austrii, a spodziewam się, że przekonacie się ztąd, iż wobec takich okoliczności nie potrzeba mówić o rozpaczliwej sytuacji finansowej, o niedalekich katastrofach i t. p. Nie myślę malować obrazu piękniejszego, niż mi sam się przedstawia. Nie mówię, iżby należało lub iżby można poprostu polegać na tym naturalnym przyroście dochodów z podatków, który pochodzi z wytwarzania się coraz więcej kapitałów, z wiążącego się z tem ducha przedsiębiorczego i siły produkcyjnej w ogóle; nie mówię, iżby można polegać na nim i nie czynić już nie założywszy się ręce. Ale to powiem, że zadanie nasze, acz trudne, nie jest przecie bynajmniej pozabawione widoków powodzenia, i że cel, do którego na tej drodze stanowczo dojść można, wart trudu mężów.

Bierze mnie niemal pokusa pomówić jeszcze o niejednej kwestyi omawianej w ciągu tej długiej i ponęcającej dyskusyi, ale wiem, że wys. Izba już znużona rozprawami, że czeka już końca dyskusyi ogólnej, by rozpocząć szczegółową. Mniemam przeto, iż nie mogę zakończyć przemówienia mego zwrotem właściwszym, jak prosząc was: weźmijcie wnioski komisji budżetowej pod rozprawę szczegółową. (*Huczne bravo! z prawicy*)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Nowy gabinet bułgarski).

Dziennik petersburski *Nowoje Wremia* podaje następującą charakterystykę nowych bułgarskich ministrów:

Najstarszy wiekiem pomiędzy nimi jest Zankow, minister spraw zagranicznych i prezydent gabinetu. Jestto człowiek rozumny, energiczny i zręczny, który nie posiada wprawdzie studiów szkolnych, ale mimo to dobił się wyższego stanowiska swoim naturalnym rozumem. Wychodził on zawsze dobrze z Turkami, chociaż nie ustępował im w niczem. Przeszedł następnie na katolicyzm, ucałował stopy papieżowi i w owym czasie pociągnął za sobą na wiarę katolicką około 20.000 Bułgarów. Gdy Rosyianie okupowali Bułgarię, był Zankow wicegubernatorem a następnie prezydentem komisji zajmującej się repatriacją emigrantów. Po wstąpieniu ks. Aleksandra na tron został gubernatorem w Warnie a następnie dyplomatycznym agentem w Stambule.

Minister spraw wewnętrznych, Jerzy Tiszew, jest Bułgarem i liczy 32 rok życia. Wykształcenie odebrał w seminarjum odeskkiem, ukończył studia w akademii kijowskiej, poczem został sekretarzem exarchatu w Stambule. Seigany przez Turków i schwytyany przez nich został wysłany na wygnanie do Angory. Po wyswobodzeniu Bułgarii, powrócił do kraju, został urzędnikiem przy gubernatorze w Ruszczuku, naczelnikiem powiatowym w Łowczy, szefem sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych i w końcu gubernatorem w Tirnowie. Tiszew jest zwolennikiem Rosyji.

Minister sprawiedliwości, Christo Stojanow, ukończył studia prawnicze w Moskwie i jest jeszcze dość młodym człowiekiem. Podczas okupacji rosyjskiej urzędował w kancelarii generała Domontowicza a w zgromadzeniu narodowem w Tirnowie w r. z. złożył dowody wielkiej elokwencji. Jest on twórcą bułgarskiej ustawy wyborczej. W ostatnich czasach był prezydentem trybunału kasacyjnego. Jest on również zwolennikiem Rosyji.

Minister oświecenia, Güselow, jest osobistością mniej znaną. Na jednej z wszech-nie rosyjskich ukończył fakultet fizyko-matematyczny, był następnie profesorem gimnazjum w Gabrowie, potem inspektorem szkolnym a w końcu szefem sekcji w ministerstwie oświecenia.

Petko Karawelow, liczy obecnie 40 rok życia i jest prawdziwym typem Rosyjanina. Lubi on popisować się oryginalnością; to też strój jego jest wielce zaniębdany.

A teraz kilka słów o prezydium Izby. Slawekow jest jednym z najpopularniejszych poetów bułgarskich. Wiceprezydent, dr. Bredel, ukończył studia w Moskwie i był ordynaryuszem w szpitalu. Jestto człowiek zdolny i pracowity. Suknarow, drugi wiceprezydent kształcił się w Serbii; osobistość ta jest mało znaną.

(Rosyja i gabinet liberalny w Anglii).

Z następującego artykułu *Petersburgskich Wiedomości* pokazuje się, czego możnaby się spodziewać po angielsko-państwistycznym przymierzu, o którym marzą protektorowie wspomnianego pisma: „Rezultat wyborów angielskich, pisze organ petersburski oznacza przejście steru rządów w Anglii w ręce partii liberalnej i upadek awanturniczej polityki lorda Beaconsfielda. Polityka ta połączona z polityką żelaznego kanciera wprawiła całą Europę w niezdolność pogotowia przybranego w formę zbrojnego pokoju, pogotowia do wojny międzynarodowej, której równie pod względem rozmiarów nie znalazlibyśmy w historii.” Dalej powiada wspomniany dziennik, że rezultat wyborów był niespodzianym dla obydwóch partyj: „W Europie do tego stopnia nie spodziewano się klęski lorda Beaconsfielda, że jeszcze w przededniu nie wahano się spłacać mu figla w sprawie Hartmanua. Na tem większe uznano zasługę społeczeństwu angielskie, które z taką stanowczością podniosło głos w kwestyi, czy w Europie ma panować spokój na podstawie wzajemnego uszanowania praw rozmaitych narodowości, lub też owa bezsumienna gra dyktowanych chciwością aneksyj, która wszystkie ustalone pojęcia prawne i obyczajowe w sposób brutalny deptała nogami. Względem, w którym łączą się wszystkie polityczne interesa ostatniego sześćciolecia, była kwestya wschodnia Rosyji. Zniewolona poniesie ciężkie niepowetowane ofiary dla rozwiązania tej kwestyi została następnie uwikłana w matnię zręcznymi rękami sławnego romansopisarza i przyjaciela swego, „ucziwego faktora.” W matni tej miała zginąć Rosyja, aby nie tylko nie stać na przeszkodzie zaspokojeniu rozkiełzanych namiętności, ale nadto, aby sama padła ich ofiarą. Półwysep bałkański i cała południowa Słowianiszczyna zostały przyznane Austrii, Azja Anglikom a

Rosyja sama — wypróbowanym „kulturträgerem”, wszystko to było nie tylko dowcipnie ale i logicznie obmyślane. A gdybyśmy według wszelkiego prawdopodobieństwa zdołali się sami obronić, to w każdym razie Dunaj byłby się stał rzeką austriacką, poza którym i nasi „kulturträgerzy” w razie naszego oporu znaleźliby dla siebie uszkodzowanie. Wprawdzie wszystko to nie dokonałoby się bez nowej krwawej walki, ale ludzie, którzy tak wysoko podnieśli sztandar polityki krwi i żelaza, nie wzdręgnęliby się i przed najokropniejszą wojną. Cała ta machinacja rozprysnie się jednak w niwecz, skoro po drugiej stronie kanału zostanie proklamowana zasada „Słowianie dla Słowian.” którą dzienniki wiedeńskie kładą w usta Gladstone’a. „Wara tobie, powiada Austrii Gladstone, niechaj południowi Słowianie sami się zorganizują!” Dla Rosyji a w następstwie, o ile pokój od niej zależy, i dla pokoju europejskiego nie potrzeba też nic więcej. Jeśli nowy rząd angielski otwarcie, szczerze i stanowczo wystąpi z takim zapatrywaniem, to pokój będzie daleko lepiej zabezpieczony aniżeli przez koalicję, które swoje sieci rozpościerają od Rumunii aż do Chin. Rosyja nie zakłada pokoju. Rosyja nie cofnęłaby się przed koalicją, ponieważ nie ma powodu cofać się przed czemkolwiek, chyba przed sobą samą. Ale Gladstone stawia Rosyji jeden tylko warunek, aby nie nabywała nowych terytoriów na wschodzie. Warunek ten jest tem łatwiejszy do spełnienia, skoro nawet u nas nie jest wiadomem, czy Rosyja myślała w ogóle o nowych zdobyciach, a jeśli wschód słowiański pod tym względem i w innych kierunkach będzie zabezpieczony, to z pewnością nie ma Rosyjanina, któryby nie przyklasnął takiemu zobowiązaniu. Miejmy więc nadzieję, że dla Europy szczęśliwsza zaświta era.”

(Po wyborach w Anglii).

Powszechne wybory w Anglii uważać można za zupełnie ukończone a rezultatem tych wyborów jest, że liberalna mniejszość zamieniła się w większość i to tak znaczną, jakiej od roku 1832 parlament angielski nie miał.

Do soboty wybrano na 652 członków Izby gmin, 626, a mianowicie 348 liberalów, 227 konserwatystów i 51 homerulistów; stronnictwo liberalne zabrało konserwatystom 103 krzesła. Dziennikarstwo angielskie zastanawia się ciągle jeszcze nad kwestyą, kto obejmie przewodztwo w liberalnem ministerstwie? W tej mierze pisze *Spectator*: „Głos Gladstone’a obudził kraj ze snu; maż, który potrafił to uczynić i przekonać naród, powinien objąć kierownictwo. Zachodzi teraz pytanie, jakiego rodzaju trudności staną na przeszkodzie uznaniu Gladstone’a za rzeczywistego przewodcę narodu.” *Spectator* mniema, że Gladstone nie okaże się tak nieublaganym i jeżeli przyjdzie do przekonania, że dobro narodu i stronnictwa liberalnego zawisło od wstąpienia jego do urzędu, przyjmie kierownictwo na rok lub dwa lata; nie sądzi także ten dziennik, ażeby lord Granville lub Hartington sprzeciwiali się objęciu steru przez Gladstone’a. Kwestyą główną jest kwestya zasady konstytucyjnej. „Gladstone nie ma tu innego wyboru; dopóki znajduje się między nami, musi mieć władzę, jakiej nie posiada żaden inny maż stanu naszego stronnictwa. Albo czyż istotne centrum władzy popularnej nie miałoby być uznaniem także za oficjalne centrum władzy parlamentarnej? Zidentyfikować centrum rzeczywistej władzy z centrum popularnej odpowiedzialności, było już od dawna celem prawie każdego ulepszenia w wykonywaniu angielskiej konstytucyi. Pozostawić Gladstone’a poza gabinetem albo nadać mu jakiegokolwiek inne stanowisko a nie stanowisko uznanego powszechnie przewodcy, znaczyłoby zrobić wielki krok wstecz od chwili, w której identyfikacja wpływu i odpowiedzialności została po raz pierwszy w czyn wprowadzoną.” *Economist* pisze: „Gladstone myśli może, że pomoc udzielona przezeń przy ostatnich wyborach ma być ostatnią przysługą oddaną sprawie liberalnej i nie ma już może zamiaru brać dalej czynnego udziału w sprawach parlamentarnych. Gdyby jednak tak nie było, to argument przemawiający za tem, aby objął przewodnictwo w radzie ministrów, nie byłby osłabiony przez fakt, że nie potrzebował stawać na czele opozycji. Najbardziej wpływowy członek stronnictwa powinienby wśród wszelkich okoliczności objąć kierownictwo stronnictwa, gdy ono przychodzi do steru. Bez wątpienia posiadają lordowie Granville i Hartington wszelkie warunki do piastowania godności prezydenta ministrów w razie, gdyby Gladstone nie chciał przyjąć tej godności, ale z drugiej strony nikt nie mógłby być dobrym prezydentem, gdyby Gladstone zajął albo podrzędne stanowisko w gabinecie, albo też miejsce na ławie kancelarstwa skarbu ale bez urzędu.”

Saturday Review pisze: Decyzya zawisła od samego Gladstone’a. Słusznie podniesiono, że królowa nie chce narzucić zwycięzcom konstytucyjnym, musi liczyć się z wpływami Gladstone’a i musi go jako najwybitniejszego członka panującego stron-

nietwa zaprosić do utworzenia gabinetu. Ale jest także rzeczą nieprawdopodobną, ażeby królowa odstąpiła od dotychczasowego swego zwyczaju. Bez wątpienia zasięgnie ona rady dotychczasowego prezydenta ministrów, który ze swej strony nie omieszkaj jej udzielić rady lojalnej. Gdyby lord Beaconsfield był w stanie przy takich sposobnościach liczyć się bardziej z interesami stronnictwa niż z interesami korony i kraju, to byłby może skłonny zaproponować powołanie do steru pana Gladstone'a; ale nie można wątpić, że p. Beaconsfield pozostawi całą odpowiedzialność za wybór faktycznego i konwencyonalnego przewodcy stronnictwu przeciwnemu.

Standard pisze o zainteresowaniu się zagranicą, głównie zaś Rosyją i księstw nadunajskich, rezultatem ostatnich wyborów w Anglii i ubolewa nad stanowiskiem, jakie wybitni członkowie liberalnego stronnictwa — a nawet sam markiz Hartington — zajęli wobec traktatu berlińskiego, przez co pomiędzy ludnością połwyspu bałkańskiego rozbudzone zostało ponownie niezadowolenie. W Petersburgu liczą również na to uspokojenie stronnictwa liberalnego. Wyjdzie to na jedno, czy Gladstone zostanie prezydentem ministrów, czy też kto inny będzie zbierać owoce jego niezmordowanej agitacji. Panslawizm reprezentowany czy to przez Rosyję, patryotów moskiewskich, czy też przez intrygantów bułgarskich, spiera się, że stronnictwo, które było niezadowolone z postanowień Europy, pomoże mu usunąć te postanowienia. *Standard* nie chce przez to powiedzieć, że stronnictwo liberalne spełni te nadzieje. Jest rzeczą wcale możliwą, że stronnictwo liberalne postąpi sobie z Słowianami tak samo jak z *homerulistami*, t. j., że porzuci ich, gdy mu przestaną być potrzebni. Ale tem samem niebezpieczeństwa nie zostaną jeszcze zażegnane, Europa będzie musiała odpokutować za niesumienne podburzenie niedojrzałych narodowości. Jeżeli trzymać się będziemy traktatu berlińskiego, nie będzie żadnego niebezpieczeństwa. W takim razie Anglia, Francja, Niemcy i Austria będą zadowolone. Gdyby jednak traktat berliński został zaatakowany przez Słowian przy pomocy angielskich liberałów, to kwestya wschodnia znowu stanęłaby na porządku dziennym. Austria jest zadowolona, bo poddaje się woli Europy. Gdyby zbuntowali się słowianie sąsiedzi, musiałaby Austria stanąć w pogotowiu, ażeby bronić zagrożonej swej egzystencji, a do obrony może być potrzebny także ruch zaczepny. Rosya nie może zgodzić się na powiększenie austriackiego wpływu w wschodniej Europie a Niemcy nie mogą przystać na zmniejszenie potęgi Austrii z korzyścią dla Rosyji. Kto więc poruszy na nową kwestyę orientacji, wprowadzi oraz w ruch wszystkie armie europejskie. Można to nazwać filantropią, ale ostatecznie będzie to wojna. Niektórzy ludzie mogliby to uważać za powód dla Anglii, aby zachowała się obojętnie i neutralnie. „Po cóż mieszać się, skoro Niemcy i Austria stoją na straży?” Tego rodzaju politycy lekceważą sobie Bismarcka, który wojsk swoich nie zwykł wysyłać w obronę innych. Jeżeli Niemcy i Austria nabiorą przekonania, że interesa Anglii są identyczne z ich interesami i że Anglia jest gotowa stanąć w obronę tych interesów, znajdzie ks. Bismarck bez wątpienia środek: za pomocą którego znievoli Anglii do zapłacenia pracy dokonanej przez Niemcy i Austrię.

Pomiędzy rozmaitemi propozycjami co do utworzenia nowego gabinetu, następująca znalazła poklask w sferach decydujących: Gladstone powołać do Izby wyższej i jako pierwszemu lordowi urzędu kancleńskiego poruczyć prezydenturę ministrów; w takim razie zostałby Hartington przewodcą w Izbie niższej a Granville ministrem spraw zagranicznych. Inni przeznaczają znowu lorda Derbygo na ministra spraw zagranicznych.

KRONIKA

— **Koncert W. Żeleńskiego** odbędzie się w przyszły piątek wieczorem w sali towarzystwa muzycznego. W programie tej produkcji, która już dziś budzi prawdziwe zajęcie w tutejszych kołach muzycznych, znajdują się pieśni koncertanta: chór strzelców, kwartet smyczkowy, trio i kołysanka na wiołonozę, utwory, które różnorodnością swoją najlepsze mogą dać pojęcie o rozległym horyzoncie twórczości Żeleńskiego. Sam kompozytor odegra na organach preludya z polskich pieśni kościelnych. Szczegółowy program w tych dniach się ukaze.

— **Ks. Szczepan Szymkiewicz**, łowik w Łące, otrzymał od rządu prezentę na plebanie w Waszycah.

* **Ze stawu Pełczyńskiego** wydobyto wczoraj zwłoki Karola Dwernickiego, słuchacza II roku praw i jednorocznego ochotnika 55 pułku piechoty. Zwłoki odesłano do kostnicy szpitala powszechnego i zarządzone dochodzenie, które wyjaśni, czy młodzieniec ten padł ofiarą wypadku, czy też zachodzi samobójstwo.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono parobkowi S. J. z wozu na placu Krakowskim dwa woreczki, z których jeden zawierał kwotę 10 zł. w srebrnej a drugi 12 zł. w miedzianej monecie zdawkowej. — Aresztowano Maryannę Pikową za podejrzenie posiadanie srebrnej łyżeczki, którą chciała sprzedać za bezcen. — Złożono w policyi kwit wystawiony przez Wojciecha Madejskiego na 12 sztuk kuponów od listów zastawnych galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego wartości 180 zł. — Pani S. zgubiła w dniu 11 b. m. złotą bransoletę, ozdobioną białym kamyczkiem, na którym wyryta była figura.

* **Przypadkową śmiercią**, oprócz osobno wykazanych na tem miejscu ofiar mrozów i czadu, tudzież śmierci w płomieniach i wypadków nadzwyczajnych — według doniesień, które nas doszły z prowincyi, postradało w ostatnim miesiącu życie ogółem osób 18, a mianowicie w powiatach brzozowskim, buczackim, chrzanowskim, dąbrowskim, łanowskim, myślenickim, podhajeckim, przemyskim, sanockim i żółkiewskim po jednej, a w brodzkim, kałuskim, pilźnieńskim i tarnobrzskim po dwie osoby. Pomiędzy ofiarami, które należały wyłącznie do stanu rolniczego lub wyrobniczego, znajdowało się 12 osób płci męskiej, a 6 płci żeńskiej; dzieci niżej lat 16 troje. Pod względem rodzaju przypadkowej śmierci nastąpiła ona w 9 wypadkach przez utonięcie w skutek załamania się łodów lub kładek, w 2 wypadkach w skutek przywalenia podejtem drzewem, w dwóch w skutek przygniecenia ciężarem, w jednym wypadku skutkiem usunięcia się podkopanej gliny a w czterech wypadkach w skutek ataku apoplektycznego lub epilepsji. Przyczyną nieszczęśliwych wypadków była w 12 razach własna nieostrość ofiar lub karygodne zaniedbanie należytego nadzoru, o które winnych pociągnięto sądownie do odpowiedzialności, w pięciu wypadkach była nią chorobliwa dyspozycja a w jednym pijaństwo.

* **W statystyce samobójstw** na prowincyi popełnionych, mamy do zapisania za ubiegły miesiąc ogółem 3 wypadki, które się wydarzyły w powiatach horodeńskim, kosowskim i podhajeckim. Samobójcy, sami mężczyźni ze stanu rolniczego, ukrócieli sobie życie przez obwieszenie się. Powodem samobójstwa w dwóch wypadkach było pijaństwo i co za tem idzie, nędza, w jednym zaś nieuleczalne cierpienie fizyczne.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Biento di Puglia senator włoski Wincenty Sylos-Labini przeżywszy lat 71; w Innspruku znany muzyk Emil Füsselberger; w Wiedniu malarz Jakób First; w Monachium malarz Wagner-Dernes; w Menavia, pod Herefordem, biskup katol. z Newportu dr. Tomasz Józef Brown.

— **Zmarły nagle śpiewak** kaplicy papieskiej, słynny ksiądz Giovanni del Papa, który liczył dopiero lat 37, według rozpowszechnionej w Rzymie pogłoski, nie umarł naturalną śmiercią, w skutek czego władze zarządziły ekshumację jego zwłok.

— **Podróżnik węgierski** hr. Szechenyi, wracając do ojczyzny z długiej wyprawy naukowej do Azji wschodniej i środkowej, przybył w tych dniach do Kalkuty.

— **Ośmiu opryszków** niewysiedzonych dotąd, jak donosi *Czern. Ztg.*, napadło w tych dniach młynarza w przysiółku Poltinosie na Bukowinie, pokaleczyło żonę tegoż i zrabowało różne przedmioty wartości 600 zł. Opryszki należeli widocznie do stanu rolniczego.

— **Pojedynek.** Dwaj młodzi urzędnicy ministeryalni w Pesce pojedynkowali się w tych dniach na pałasze, przy czem jeden otrzymał ciężkie cięcie w prawe ramię. Przyczyną pojedynku była dość „pozioma”; jeden drugiemu zarzucał, że szuka protekcji ażeby wyprzedzić w awansie zasłużonych kolegów.

— **Straceniec Takacs** w Raab umarł w 24 godzin po chybotnej egzekucji na apopleksję serca. Dzienniki węgierskie opowiadają, że Takacs w skutek przebytego skorbentu miał na szyi narośl, dlatego zawiódła strangulacja. Nim go zdjęto z fatalnego słupa, lekarz rzeczywiście po dwakroć skonstatował śmierć. — Kiedy bezpośrednio po przywołaniu delinkwenta do życia trybunał w Raab udał się telegraficznie do ministerstwa sprawiedliwości w Pesce z zapytaniem, co ma czynić dalej, otrzymał odpowiedź, ażeby zasystował wszelką dalszą procedurę, gdyż przedłożono już odnośne przedstawienie Najj. Pannu.

— **Nowe procesy polityczne** rozpoczęły się w tych dniach przed sądami wojennymi w Charkowie i Odessie. W tem ostatniem mieście dziewiętnastu młodych ludzi, oskarżonych o nihilizm, stanęło znowu przed kratkami. Znajdują się pomiędzy nimi dwaj aktorowie, dwaj wojskowi, tudzież studenci uniwersytecy i gimnazjalni.

— **Okropne rzeczy** dzieją się w państwie Birmańskim, którego król, okrutny Thibau nie umarł wcale na ospę, jak przed tygodniem doniosły dzienniki angielskie, ale przeciwnie coraz to nowe wymyśla sposoby dręczenia nieszczęśliwych swoich poddanych. I tak, według depeszy londyńskiego *Standarda* z Thytmyo, wzburzenie umysłów w stolicy birmańskiej, Mandalaju, doszło ostatecznych gra-

nie, ponieważ astrologowie królewscy jakoby orzekli, iż dla prześlęgnięcia bóstw, spuszczaćcych na kraj rozmaite choroby, mianowicie ospę, potrzebna jest ofiara z ludzi, a król w skutek tego nie wahał się polecić 400 osób, a według innych nawet 700, z różnych stanów i różnego wieku i płci, pogrzebać żywem pod murami miasta! Nie oszczędzano tym razem nawet stanu duchownego, t. j. tak zwanych „fungiów” czyli kapłanów, którzy z tego powodu tłumnie opuszczali Mandalaj, chroniąc się przed proskrypcją. W ogólności uwieziono mnóstwo ludzi, „ażeby król miał z czego wybierać” ofiary. Rozumie się, że chodziło tu głównie o osoby, które były niechędmi jego król. mości, lub mogły się kiedykolwiek stać dlań niebezpiecznymi.

— **Pokłady złota.** Jak donoszą z Sze-nekurska, w gubernii archangelskiej, odkryto zeszłej jesieni w okolicy tego miasta bogate w złoto pokłady piasku. Urządzono tam już 20 płószkarni, z których dwie na wielką skalę z wiosną miały być w ruch puszczane. Odkrycia dokonał pewien zbieg z Syberyi, który w roku zeszłym na łożu śmiercielnem wyjawiał tajemnicę swojemu bratu. Eksploatacyi podjęła się teraz kompania akcyjna.

— **Amerykańskie patenty.** Pewien „wynalazca” w Ameryce niedawno wziął patent na ciężarek, który uwiązany krowie do ogona ma zapobiegać, ażeby podczas dojenia nie machała ogonem! Inny znowu skonstruował przyrząd przeciw chrapaniu. Jest to rurka, którą się wkłada spiącemu w usta, a na końcu tej rurki umieszczona jest trąbka tuż przy uchu spiącego. Kiedy więc używający tego przyrządu humanitarnego przyrządu zacznie chrapać, trąbka gra mu w ucho, spiący musi się obudzić i tym sposobem odzwyczaja się od chrapania. — Jeszcze inny narzecze przyjaciel ludzkości postanowił zapobiegać zamarzaniu rzek za pomocą rur podwodnych, ogrzewanych maszyną parową.

Zgromadzenie wyborców.

(L) Wczoraj zebrali się znowu wyborcy m. Lwowa wcale licznie celem wysłuchania dalszych kandydatów i dla powzięcia stanowczej decyzji, którego z nich mają zalecić ogółowi wyborców.

Dr. Popiel zagajając zebranie, oświadczył, że od b. posła z m. Lwowa, p. Aleksandra Jasieńskiego, zaproszonego we środę do ubiegania się o ponowny mandat poselski, otrzymał pismo następującej treści: (Czyta) „Wielmożny Panie! W skutek łaskawego zawiadomienia mnie o woli szanownych wyborców, bym oznajmił powody złożenia mandatu posła na Sejm krajowy, mam zaszczyt oświadczyć, że nie uznawałem potrzeby bliższego motywowania, sądziłem bowiem, że już sam czas, w którym mandat złożyłem, dostatecznie usprawiedliwi mój krok, tem bardziej, że równocześnie przez dzienniki zawiadomiłem o tem szanownych wyborców, dziękując za zaufanie. Jakim dotąd, to jest do owego czasu mnie zaszczytali. Mandat każdy od współobywateli otrzymany tak długo jest cennym, jak długo opiera się na ich zaufaniu? Skoro więc zaszczycony mandatem spostrzeże lub tylko z pewnych danych wnioskować może, że zaufanie to postradać, albo że ono zachwianem zostało, powinien otrzymany mandat złożyć w ręce wyborców swoich, aby ci stosownie do zmienionych może okoliczności mandatem dowolnie rozporządzać mogli. Takie jest moje zdanie i takimi zasadami kierowałem się dotąd i kierować będę w każdym danym wypadku. Otóż znaną jest powszechnie agitacya przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej, agitacya głównie przeciw osobie mojej zwrocona; wiadomy także wynik tej agitacji. Musiałem w tym wyniku widzieć dowód nieufności a nie mogłem rozróżnić zaufania do mnie jako do członka Rady miejskiej, od zaufania jako do posła na Sejm krajowy. Nie znajdowałem się w tej mierze na równi z moimi kolegami w dawnej Radzie miejskiej, którzy także są posłami miasta, bo jak nadmieniałem i jak wiem z opowiadania — sam bowiem w czasie wyborów do Rady miejskiej nie byłem we Lwowie obecnym — agitacya głównie tylko przeciw mojej osobie była skierowana. Mniemam więc, że nie posiadając już zaufania wyborców m. Lwowa, skłoniło mnie do złożenia mandatu posła na Sejm krajowy, przy czem sądziłem także, że należy wyborcom zostawić mandat wolny do ofiarowania go następcy mojemu w urzędowaniu, gdyby tenże nie był posłem a mandat przyjąć zechciał. Nie taże także, że po doświadczeniach przebytych, postanowiłem cofnąć się w życie prywatne, a chociaż jak długo w piersiach tętno serca czuć będę, tak długo dla spraw kraju i narodu obojętnym nie będę, to przecież sądzę, że i w życiu prywatnem można być pożytecznym członkiem społeczeństwa i być czynnym dla dobra publicznego. A już z zasady nigdy o żaden zaszczyt, o żaden mandat prosić ani ubiegać się nie będę —

dlatego też i obecnie jako kandydat nie wystąpiłem — a zdawszy już po ostatniej sesji sejmowej wspólnie z kolegami sprawę z czynności naszych w sejmie, nie uznawałem potrzeby jawienia się obecnie przed szanownem Zgromadzeniem wyborców. Zechciej Wielmożny Panie to moje oświadczenie podać do wiadomości szan. Zgromadzeniu wyborców i przyjmij & Aleksander Jasieński.”

Po odczytaniu powyższego pisma zabrał głos p. Bykowski, interelując kandydata p. Romanowicza, czy jako poseł starać się będzie o przeniesienie centralnych zarządów dróg żelaznych do kraju, i obsadzenie miejsc przez krajowców, a dalej o zmniejszenie liczby świąt, czyli raczej usunięcie podwójnego kalendarza.

P. Romanowicz odpowiada, że zapewne sam interelant nie ma najmniejszej wątpliwości co do odpowiedzi na powyższe pytania. Interelantowi chodzi prawdopodobnie o wskazanie środków, za pomocą których poseł sejmowy może działać w powyższym kierunku. Otóż takim środkiem, czasami skutecznym, jest „rezolucya”. Taką rezolucyą powinna być ciągle powtarzana aż do skutku; rzeczą zaś delegacji polskiej w Wiedniu jest popieranie podobnych rezolucyj. Ostatnia kwestya, zniesienie podwójnych świąt, może być załatwiona tylko w porozumieniu z kurją rzymską. Sejm zaś krajowy może działać w innym kierunku, a mianowicie starać się o zniesienie licznych jarmarków, które przyczyniają się także do próżniactwa.

Dr. Rożański oświadcza, że odpowiedź p. Romanowicza dana mu we środę na interelacyę w kwestyi ruskiej nie zadowolila go. Zasady demokratyczne są zdaniem mowcy za słabym środkiem na zagojenie tej rany. W sejmie była już ta sprawa poruszona przez posłów pp. Kamińskiego i Czartoryskiego. Mowca uprasza tedy p. Romanowicza, ażeby na wypadek otrzymania mandatu poselskiego, wszedł w kontakt z tymi posłami i innymi, którzy mają zamiar podnieść sprawę ruską w duchu słuszności. W końcu uprasza mowca p. Merunowicza, ażeby również stanął przed wyborcami i ubiegał się o mandat poselski.

Następnie interelował kandydata p. Liberat Zajączkowski, jakie stanowisko zamierza zająć wobec rozmaitych stronnictw politycznych w Radzie państwa? P. Romanowicz, odpowiadając na tę interelacyę, wyraził zdanie, że ściśle solidaryzowanie się z stronnictwem prawicy mogłoby w tej chwili pociągnąć za sobą niezbyt korzystne dla kraju następstwa.

Przemawiali jeszcze i inni mowcy, ale żaden z nich nie wystosował interelacji do kandydata.

P. Supiński zaproponował kandydaturę p. Henryka Rewakowicza, dr. Popiel zaś wezwał p. Teofila Merunowicza, ażeby jako zaproponowany kandydat zechciał zabrać głos.

P. Merunowicz w dość długiem przemówieniu rozwinął poglądy swoje na zadania i obowiązki posła sejmowego. Obowiązki te są już bardzo jasno określone stosunkami, wśród których żyjemy. Przechodząc do ważniejszych spraw krajowych, nadmieniam mowca, że lubo jest Rusinem, nie uznaje i nie zna w kraju żadnej kwe ty ruskiej, bo kwestya ta została już stanowczo załatwiona uroczystym aktem dziejowym, unią Lubelską. Ale natomiast mamy nierównie ważniejszą kwestyę do załatwienia; jest nią kwestya żydowska. Poseł sejmowy powinien tedy starać się, ażeby wobec równoprawienia wyznań, izralicka gmina wyznaniowa nie miała osobnych przywilejów; ażeby wychowanie młodzieży izralickiej nie było przeciwne obowiązującym ustawom; ażeby izralicci nie odciniali się od opłaty podatku w krwi; ażeby ustawa przeciw lichwie była rozeigniętą także na zastawy, ruchomości; ażeby kapitaliści ponosili takie same ciężary podatkowe, jak rolnicy i przemysłowcy. Szczegółowszego programu pracy posła sejmowego mowca rozwijać nie zamierza, bo taki program istnieje już od dawna i tylko dla krótkości obrad sejmowych nie mógł dotychczas być wykonany. Praca posła powinna być w ogóle przedsięwziętą w kierunku postępowym. Na końcu swego przemówienia oświadcza p. Merunowicz, że staje wobec wyborców jedynie dlatego, ażeby spełnić ich wolę, uprasza jednak serdecznie tych panów, którzy podnieśli jego kandydaturę, ażeby zaniechali myśli jego wyboru.

Dr. Rożański oświadcza, że nie może pod żadnym warunkiem zgodzić się z poglądami p. Merunowicza rozwiniet mi w kwestyi ruskiej i ponawia swą prośbę, ażeby przyszły poseł sejmowy zajął się tą sprawą w sejmie.

P. Gniewosz wylicza długi szereg publikacji p. Merunowicza i na tej podstawie zaleca usilnie jego kandydaturę, zapytując zarazem kandydata, czy na wypadek wyboru przyjmie mandat czy nie?

P. Merunowicz odpowiada ponownie, że spokojną pracę na polu publicystycznym uważa za właściwą swojemu uopobieniu i uzdolnieniu; w parlamencie dobra wymowa

jest jedną z głównych zalet posła; tą zaletą mowca poszczepić się nie może. Gdyby jednak został posłem, uważałby to za zaszczyt, którego się nigdy nie spodziewał i o jakim nigdy nie marzył, uległby tedy woli wyborców.

P. Rewakowicz wezwany przez p. przewodniczącego do zabrania głosu, oświadczył, że nie ubiega się wcale o mandat poselski i uprasza wyborców, ażeby głosy swoje oddali p. T. Romanowiczowi, którego w tej chwili uważa za kandydata najodpowiedniejszego. Wzmocni on szeregi klubu postępowego, który w ostatnich czasach zaniedbał wielu spraw, np. sprawy *chajderów*.

Dr. Goldman, jako poseł sejmowy, i członek klubu postępowego, staje w jego obronie. Działem tego klubu jest pomiędzy innymi adres do tronu z r. 1877. Klub ten pamiętał także o *chajderach*, ale nie może nie w tej sprawie zarządzić, bo chce *chajdery* usunąć raz na zawsze, muszą gminy urządzać tyle szkół, ile ich potrzeba, ażeby cała działość szkolna mogła się w nich pomieścić. Jakżeż np. we Lwowie znieść *chajdery*, skoro w chwili ich zniesienia 3000 dzieci izraelskich nie mogłoby znaleźć pomieszczenia w szkołach ludowych, bo nie ma odpowiednich budynków szkolnych.

Po tych przemówieniach, przewodniczący na wniosek p. Niemczyńskiego poddał pod głosowanie kandydaturę p. T. Romanowicza. Zgromadzenie przyjęło ją prawie jednogłośnie, poczem wszyscy wyborcy, którzy głosowali za tym kandydatem, ukonstytuowali się w komitet, celem popierania i przeprowadzenia wyboru p. Romanowicza.

Z Izby sądowej.

(Proces socjalistów).

Kraków, 16 kwietnia.

Po ostatecznym wywodzie prokuratora i po mowach obrony, dziś zapadł wyrok w procesie socjalistów. Już wczoraj po 11 godzinie w nocy ogłoszony został werdykt przysięgłych. Przewodniczący ławy przysięgłych p. Słęk ogłosił wynik głosowania, według którego 21 oskarżonych uznanych zostało przez ławę jednogłośnie za niewinnych, reszta zaś większością głosów. Tylko wobec pięciu oskarżonych przysięgli odpowiedzieli twierdząc na pytanie postawione w kierunku przestępstw popełnionych przez niedozwolony powrót lub fałszywy meldunek.

Dziś po godzinie 1 ogłosił trybunał wyrok na podstawie tego werdyktu sędziów przysięgłych uznając oskarżonych niewinnymi zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, obrazy Majestatu i oskłonienia religii, a skazując za przestępstwa fałszywego meldunku, niedozwolonego powrotu, lub posiadanie fałszywych papierów legitymacyjnych: Ludwika Waryńskiego na 7 dni, Hieronima Truszkowskiego na 5 dni, Witolda Piekarskiego na 7 dni, Michała Koturnickiego na miesiąc i Stanisława Mendelsohna na miesiąc aresztu. Nadto orzekł sąd wobec tych pięciu skazanych wydalenie z wszystkich krajów w Radzie państwa reprezentowanych po odbyciu kary.

OSTATNIA POCZTA

Parlament niemiecki przystąpił przedwczoraj do trzeciego czytania ustawy wojskowej. Dyskusja była bardzo ożywiona i zajmująca. Poseł Magdziński zwrócił uwagę, że dyslokacja wojsk rosyjskich i zamierzona przez Rosyję budowa fortec niedaleko granicy pruskiej i austriackiej wskazują na to, że teatrem przyszłej wojny będzie Polska. Wobec tego stosunek Polaków do panslawizmu godzien jest zastanowienia. Prasa niemiecka nie robi żadnej różnicy między panslawizmem a słowianoskością. Tymczasem gdy panslawizm zmierza do celów despotycznych i centralistycznych, jest słowianoskość reprezentantem zasady liberalizmu i federacji. Komunizm, nihilizm i panslawizm są to pojęcia pokrewne. Z pomiędzy Słowian tylko Polacy zajmują dotychczas stanowisko wprost nieprzyjazne panslawizmowi. Jeżeli zachodnia Europa nie pojmie całej doniosłości panslawizmu, jeżeli Niemcy nie okażą się bezinteresownymi, to wszystkie szczyty słowiańskie rzucią się w objęcia panslawizmu. Poseł Dernburg (redaktor *Nat. Ztg.*) jest zdania, że właśnie dla zwalczania panslawizmu należy uchwalić ustawę wojskową. Ks. Bismarck, który dokonał w Bośni zmianę frontu najmocniej popiera, nie mógłby już dziś twierdzić, że Niemcy dopiero w ostatnim rządzie mają interes w kwestii wschodniej. Pos. Schorlemer z centrum mniema, że dobry aliaś byłby korzystniejszym dla Niemiec niż nieustanne zwiększanie armii. Wojna koalicyjna

Francji i Rosyji przeciw Niemcom nie jest prawdopodobną. Wobec rozstroju w Rosyji nie ma powodu do żadnych obaw z tej strony. Korupeya w Rosyji jest dziś większą niż kiedykolwiek. We Francji komuna czeka tylko, aby objąć rządy, a Clémenceau niezadługo zastąpi Gambettę. Armia francuska jest politycznie rozdwojona, na domiar pa-nuje tam *Kulturkampf*. Francya nie jest przeto zdolną do ofensywy.

Bamberger przemawiał za uchwaleniem etatu wojskowego na lat trzy. Nie można lekceważyć sobie niebezpieczeństwa od Wschodu, skoro bowiem Rosyja rozpocznie akcyę, żaden rząd francuski nie będzie mógł wstrzymać się od zawarcia z nią aliansu.

Richter (z partii post. powej) uderzył gwałtownie na politykę kompromisową narodowo-liberalnego stronnictwa, które nie reprezentuje już idei liberalnych. Nie mamy jeszcze prawdziwie konstytucyjnego ustroju. Czy mogą Niemcy n. p. być dumne z ostatniego przesilenia kanclerskiego, które w Europie wywołało tylko wesołość. Bismarck wypiera narodowo-liberalnych z jednej pozycyi do drugiej — tak potężny dyplomata jak Bismarck zgniatł ich. Sytuacja obecna nie znosi żadnej połowiczności; aby posłromić człowieka takiego, jak Bismarck, trzeba posiadać zasady i wystąpić przeciw niemu energicznie. Wtedy zniknie apatya narodu, gdy dziś dzieje się tylko to, czego sobie kanclerz życzy.

Nordd. Allg. Ztg. podaje w dosłownym brzmieniu przedłożony przez kanclerza nie mieckiego wniosek rewizyi regulaminu Rady Związkowej. Wniosek ten zmierza ku temu, aby czynności Rady podzielić na dwie kategorie: bieżące i ustawodawcze. Prace ustawodawcze miałyby być zawsze w grudniu przez komisye przysposabiane, a w styczniu rozpoznawane na pełnem posiedzeniu Rady. Wniosek wykazuje dalej wadliwość dotychczasowego systemu substytucyj, który sprowadza często niekorzystne dla większych krajów związkowych ugrupowanie głosów. Nie należy nadal dopuszczać, aby w posiedzeniach Rady związkowej brali udział tacy uczestnicy, którzy się nie wykazują upoważnieniem swego panującego, albo do których stosować się może niedozwolony konstytucyjny wyjątkowy wypadek przewidziany w §. 19 dotychczasowego regulaminu. — Rada związkowa zgodziła się na powyższy wniosek pruski i przekazała go wydziałom.

Temps zastanawia się nad następstwami zmiany rządu angielskiego dla polityki wschodniej. „Polityka, pisze ten dziennik, którą się będzie kierował liberalny gabinet na Wschodzie, da się scharakteryzować jednym słowem. Będzie to sentymentalna polityka i to głównie dzięki wpływowi Gladstone’a. Skłaniamy się do zapatrywania, że Gladstone nie weźmie bezpośredniego udziału w kierownictwie sprawami, uważamy jednak za rzecz pewną, że wpływ tak potężnej osobistości musi się dać czuć. Gladstone jest przedewszystkiem człowiekiem wierzącym i filantropem. Jest on mężem oderwanym od idei. Program jego, o ile się odnosi do Turcyi, jest znanym. Państwo otomańskie jest u niego w niełaskę; Turcy musza się wynieść za Bosfor, półwysp bałkański zostanie w posiadaniu ludności chrześcijańskiej; nie ma być wydany Rosyji, ale i Austryę należy trzymać od niego zdaleka; półwysp ten należy do Bułgarów, Greków i w ogóle wszystkich narodowości, które reprezentują świętość krzyża przeciw bledowi polskiemu. Wszystko to da się z sobą pogodzić i składa się na zrozumiałą i wielkoduszną politykę. Grzeszy tylko ten, że abstrahuje od najrealniejszych żywiołów spraw ludzkich, od ambicji i interesów. Potrzeba tylko zastanowić się nad wrażeniem, które wywołał upadek Beaconsfielda za granicą, aby zrozumieć, o jakie przeszkody musi się rozbić tego rodzaju polityka. Austrya popadła w gniew ujrawszy naraz swoje plany pokrzyżowane, Rosyja tryumfuje, czując się uwolnioną od czujnego a niezmordowanego przeciwnika i przewidując, że wyswobodzenie chrześcijańskich narodowości tylko na korzyść wyjść może panslawizmowi. Obawiamy się w najwyższym stopniu o to, że niewinność (*la candeur*) Gladstone’a prędzej czy później musi przekonać wszystkich o tem, iż nie wszystkie mocarstwa są zdolne zdobyć się na bezinteresowność podobną do tej, która się rzekła posiadania wysp japońskich.“ Tego ironicznego wystąpienia dziennika francuskiego, z którym p. Freycinet zostaje w bliskich stosunkach, nie zastawili bez odpowiedzi *Daily News*. Według dziennika tego zupełnie niezasadnionym a nawet wręcz niedorzecznym jest zarzut, iż gabinet liberalny pragnie odstąpić od postanowień traktatu berlińskiego; owszem pragnie on usilnie przeprowadzić je. Ten sam dziennik objawia zdanie, że nie lord Hartington, ale lord Kimberley, który jest obnażony z sprawami zagranicznymi, zostanie

ministrem spraw zewnętrznych. Można by z tej kombinacji wnosić, że Gladstone nie obejmie ministerstwa, że jednak w mało znaczącej osobistości lorda Kimberleya chcieliby mu dać organ do decydującego wpływu na sprawy zagraniczne.

Sprawozdawca *Pol. Corr.* pisze z Londynu: „Jako prezydent ministrów dałby Gladstone impuls do niejednej reformy, ale musiałby się liczyć także z umiarkowanymi liberalami, którzy stanowią większość jego stronnictwa, i wystrzegać się, ażeby przez zbyt radykalną politykę nie naraził ich sobie. Najważniejszą reformą zapowiedzianą przez przewodców liberalnych, jest reforma ustawy wyborczej, według której ludności wiejskiej mają być nadane takie same prawa wyborcze, jakie posiada już ludność miejska. Przyjęcie takiej reformy pociągnęłoby za sobą rozpisanie nowych wyborów w duchu nowej ustawy. Jednem z uciążliwstwach postanowień, w jakie obfituje konstytucya angielska i w ogóle ustawy angielskie, jest postanowienie, że każdy mężczyzna, który ukończył 21 rok życia i ma w mieście jakieś mieszkanie, ma prawo wybierania do parlamentu, podczas gdy po wsiach prawo to posiadają tylko tacy mieszkańcy, którzy są właścicielami gruntów albo opłacają co najmniej 20 funt. szter. czynszu dzierżawnego. Liberałom zdaje się, że przez rozszerzenie powyższego przywileju wyborczego przyciągną na swą stronę wielu zwolenników. Tymczasem, gdy konserwatyści w r. 1867 przeprowadzili reformę wyborczą, zwyciężył Gladstone przy wyborach w r. 1868. Jest więc rzeczą możliwą, że w r. 1882 wyborcy rozczarowani, że liberalne stronnictwo nie dotrzymało wszystkich obietnic, wybiorą większość konserwatystów. Kwestya reformy wyborczej nie jest bowiem tak prostą, jakby się zdawać mogło. Tak n. p. chcą radykalisci pomnożyć nie tylko liczbę wiejskich wyborców, ale chcą znieść także podwójne prawo głosowania tych, którzy mieszkają w mieście i opłacają czynsz za mieszkanie a prztem są właścicielami majątku wiejskiego. Nad tą sprawą tęczy się będzie prawdopodobnie zacięta walka między radykałami a umiarkowanymi liberalami i konserwatystami. Okaże się także potrzeba zmiany okręgów wyborczych, bo skoro w całym kraju obowiązywać będzie jedna i ta sama ustawa wyborcza, nie będzie już różnicy między miastami a hrabstwami i będzie trzeba powiększyć okręgi wyborcze licząc 1000—2000 mieszkańców. Nareszcie musiałby rząd, który hołduje zasadzie: „Wymierzyć sprawiedliwość Irlandyi“ rozciągnąć także na ten kraj reformę wyborczą. Na szczęście nie odnieśli zwolennicy Parnella przy obecnych wyborach wielkiego sukcesu i „brygada irlandzka“ nie będzie zbyt groźną w nowym parlamencie. Zrównanie zaś irlandzkiego prawa wyborczego z angielskiem, jest połączone z nadzwyczajnymi trudnościami.“

Znany publicysta i akademik John Lemoine mianowany posłem francuskim w Brukseli.

Telegram paryski donosi, że Dufaure jest przeciwny zamiarowi interpelowania rządu w senacie z powodu dekretów przeciw zakonowi i że zdaniem jego zgromadzenia zakonne powinny się odwołać do sądów.

Na 647 znanych dotąd wyborów angielskich przypada liberałom krzesł 349, konserwatystom 235, separatystom irlandzkim 63. Stronnictwo liberalne zyskało 57 krzesł w miastach a 49 w hrabstwach. Irlandczycy zdobyli na konserwatystach 7 krzesł.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 16 kwietnia. *Pol. Cor.* donosi z Konstantynopola: Porta otrzymała wiadomość o pojawieniu się band uzbrojonych Albańczyków w pobliżu Pryzrenia. Muktarbasza wyruszył przeciw tym bandom.

Z Belgradu donosi *Polit. Corresp.* o napadzie Arnautów na terytorium serbskie. Arnaucci zdobyli w Wuczu zapasy broni i prowantu. Serbia wystosowała energiczny protest do Porty.

Pol. Corr. konstatuje, że udzielenie dłuższego urlopu szefowi sekcji Schweglowi nastąpiło bez ingerencji austriackiego ministerstwa. Urlop udzieliło ministerstwo spraw zagranicznych na podstawie prośby wniesionej przez Schwegla.

Pol. Corr. jest upoważniona do oświadczenia, że wiadomość o zastąpieniu inspektora szkół ludowych na Śląsku Zeyneka, dyrektorem jednego z czeskich seminariów, jest zupełnie zmyśloną.

Budapeszt, 16 kwietnia. Izba deputowanych przyjęła wniosek Iraniego o zaprowadzeniu ślubów cywilnych a odrzuciła drugą część wniosku o wolności religijnej 107 głosami przeciw 104. W toku rozprawy Tisza oświadczył, że i bez tego wniosku w Węgrzech panuje wolność religijna. Projekt ustawy o ślubach cywilnych chciałby Tisza wnieść jeszcze na bieżącej sesyi ale zachodzą jeszcze wielkie trudności.

Berlin, 16 kwietnia. W parlamencie odbyło się trzecie czytanie ustawy wojskowej. Wniosek Windhorsta, aby izraliicy nauczyciele religii uwolnieni byli od obowiązku służenia w rezerwie uzupełniającej, odrzucono 185 głosami przeciw 116. Przyjęto natomiast 161 głosami przeciw 151 wniosek Schorlemmera, aby od tego obowiązku uwolnione były duchowne osoby należące do stanu kapłańskiego na mocy ordynacyi lub wyświęcenia. Za tym wnioskiem głosowali posłowie narodowo-liberalni, postępowi, Moltke, Puttkamer, Luzius. Inne paragrafy ustawy przyjęto bez rozprawy. Całą ustawę uchwalono w imiennem głosowaniu 186 głosami przeciw 128. Przeciw całej ustawie głosowali Lasker, Bamberger, Forekenbeck, Jegel i Schröder.

Petersburg, 16 kwietnia. *Agence russe* donosi: Aby umowie turecko-czarnogórskiej nadać charakter legalny i ostateczną sankcyę, żądają mocarstwa traktowania jej jako protokołu dodatkowego do traktatu berlińskiego.

Gorczałow czuje ciężkość głowy i osłabienie. Spędził noc niespokojnie w halucynacyach i nie ma apetytu.

Charków, 16 kwietnia. Trzej studenci skazani na Sybir zostali w skutek przedstawienia Melikowa zupełnie ułaskawieni i puszczeni na wolność. Sąd wojenny proponował ze względu na dobre zachowanie się tych studentów w uniwersytecie zamianę kary na dwumiesięczne więzienie w domu poprawy.

Ryga, 16 kwietnia. Wskutek odejścia lodów zegluga otwarta.

Belgrad, 16 kwietnia. Skupeczenie przedłożoną zostanie w maju austriacko-serbska konwencya kolejowa.

(H) Wiedeń, 17 kwietnia. Wśród wczorajszych rozpraw nad pozycyą o budowach wodnych przedłożył dep. Kozłowski imieniem Koła polskiego następujące żądania: 1) Połączenie sekcji komunikacyjnej i sekcji budowli wodnych, które dotąd w centralnym rządzie są oddzielne; 2) skoncentrowanie wydatków i sił budowlanych; 3) większe uposażenie Galicyi pod względem budowli wodnych; 4) opracowanie systemu robót i poruczenie ich wykonania rządowi krajowemu bez dalszego odwoływania się do ministerstwa przy mniejszych zmianach; 5) organizacya służby technicznej w kraju pod odrębnym kierownictwem dla regulacyi każdej rzeki; 6) antycypacya budżetowych pozycy na kilka lat w drodze amortyzowanej pożyczki *ad hoc*.

Wiedeń, 17 kwietnia. (Tel. pr.) Wczoraj odbyła się rada ministrów, na której był obecny także dr. Stremayr. Minister gen. Horst nie przybył na radę a zapewne wcale nie będzie przerywał swego urlopu. W włoskim parlamencie za-

powiedziano dwie interpelacje w sprawie dep. Cavalotti, który wydalony został z Tryestu przez policję.

Petersburg, 17 kwietnia. Na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych cesarz polecił, aby gubernatorowi Syberyi Wschodniej nadane zostały te same prawa wydalania osób podejrzaných, jakie ukaz z dnia 15 kwietnia 1879 nadał wyjątkowym gubernatorom.

Capetown, 16 kwietnia. Cesarzowa Eugenia przybyła tu dzisiaj.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 16 kwietnia 1880, godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 178.—, Węg. akcje kredyt. 272.—, Akcje anglo-aust. 153.40, Akcje banku Union 109.30, Akcje kolei Karola Ludwika 265.50, Akcje kolei północnej 245.50, Akcje kolei południowej 81.50, Akcje kolei Alföld 157.50, Akcje kolei Elżbiety 189.50, Akcje kolei Lwow-Czerniow. 170.—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 146.75, Akcje kolei Rudolfa —.—, Akcje kolei Albrechta —.—, Węg. oblig. państw. w złocie 88.—, Galic. oblig. indemn. 98.50, Losy z r. 1864 174.—, Akcje kolei siedmogrodzkiej 140.—, Akcje banku obrotowego —.—, Losy tureckie 17.—, Akcje kolei węg.-galic. —.—, Akcje kolei państwowej —.—, Akcje banku związkowego 141.50, Rubel papierowy 1.25³/₄, Wiedeńskie losy 118.10 Węgierskie losy 111.50, Mark. niemieck. —.—, Węgierska renta 105.55 Usposobienie ustalone.

Wiedeń, d. 16 kwietnia 1880, godzina 5 minut. 35. Akcje kredytowe 284.40, Anglo-Austr. —.—, Unionsbank —.—, Kolej Karola Ludwika 265.25, Południowa —.—, Renta pap. 73.10, Rubel papierowy —.—, Gal. listy zastawne 102.—, Gal. indemnizacyjne —.—, Mark. niem. —.—, Gal. bank rustykalny 102.75, Losy z r. 1860 —.—, Napoleonsdor 9.49.—, Usposobienie —.—.

Wiedeń, 17 kwietnia 1880, godz. 10 m. 30. Akcje kredytowe 285.60, Anglo-aust. 154.20, Akcje banku Union 19.10. (?) Kolej Kar. Ludw. 265.50, Południowa 82.—, Napoleonsdor 9.49.—, Rubel papierow. 1.25³/₄.

Renta pap. —.—, Galic. bank hip. —.—, Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włosc. —.—, Losy z r. 1860 —.—, Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 16 kwietnia. Wiedeń: Pszenica 12.75 do 13.50 zł., żyto 10.30 do 10.50 zł., okowita pr. 10.000 liter procent 36.25 do 36.50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 75 klgr. (na wiosnę) 11.80 do 11.90 zł., rzepak (sierpień — wrzes.) 13.25 zł. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień — maj) 21.4.—, żyto —.—, spiritus loco 60.40, olej rzepakowy 51.40. Szczecin: Pszenica —, rzepak —.—, Paryż: maki 159 klgr. 64.50 olej rzepakowy 75.50, spiritus —.—, Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spiritus —.—, kukurudza —.—, Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor: Władysław Łoziński

Do dzisiejszego numeru dołącza się opis zdrojowiska solankowo-borowinowego w Morszynie.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 17 kwietnia 1880 o godzinie 7 rano. Barometr 737.02 mm Psychrometr suchy + 9.9°C. Psychrometr wilgotny + 8.8°C. Prężność pary 78 mm. Wilgoć 66%. Zachmurzenie 2. wiatr NEI. Ozon 5. Temperatura powietrza + 7.9°C. Barometr idzie w górę. Stan barometru nad poziom morza 763.22 mm.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17 kwietnia 1880.

Hotel Angielski

Pp. S. Komarnicki z Zawadki. W. Soroczyński z Chłiwca. A. Wiśniewski z Plichowa. T. Tarasiewicz z Krakowa.

Hotel George'a.

Pp. J. Frommel z Pawłosiowa. S. Zwolski z Bryńca. K. Zadurawicz z Rożniowa.

Hotel Europejski.

Pp. H. Christiani Grabieński z Przybyśówki. W. Truskolawski z Płonny.

Hotel Langa.

Pp. M. Gross z Wiednia J. Löwy z Wiednia. B. Kohn z Wiednia H. Kahany z Wiednia S. Schapira z Wiednia. H. Fackner z Rosyji. G. Schwarz z Wrocławia. K. Pawłowski z Dołżki.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. A. hr. Czosnowski do Rosyji. J. hr. Giżewski do Krakowa E. hr. Rottermund do

Brodów. T. br. Christiani do Trzebińca E. Niemetz do Żydaczowa. R. Bartmański do Leszczyny. W. Mierzeński do Baryłowa. O. Schnell do Firlejówki.

Przebiegi kolejowe.

Przyjeżdża do Lwowa. Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mieszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mieszany).

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (nadworec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mieszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 20 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mieszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odjeżdża ze Lwowa.

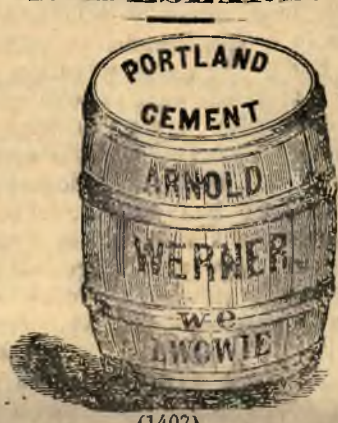
Według południka Peszteńskiego.

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mieszany); o godz. 12 m. 33 w południe (pociąg mieszany).

Do Krakowa: o godz. 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mieszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mieszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mieszany).

NADESLANE.



(1407)

Zwraca się uwagę na dzisiejszy inserat fabrykanta nafty **Piotra Mięczyńskiego**: „Ważne dla gospodarzy i budowniczych“.



poleca zawsze w świeżym gatunku

August Schellenberg
we Lwowie. (1468)



Pierwsza koncesjonowana

Warszawska Agentura Ogłoszeń

Rajchman i Frendler
w Warszawie

Senatorska 22.

Załatwia wszelkie ogłoszenia i reklamy do wszystkich pism na całej kuli ziemskiej, najpunctualniej i po cenach redakcyjnych.

Przekłady na wszystkie języki i numera dowodowe BEZPŁATNIE.

Na żądanie przesyłamy katalogi, kosztorysy i bliższe informacje.

Adresy listów: Rajchman i Frendler, warszawska agentura ogłoszeń w Warszawie.

Adresy telegramów: — Annonceu Warszawa. (Dwa słowa).

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 16 kwietnia 1880

	placa	zadaja
	waluta austr	złr. ct. złr. t.
1. Akcje za sztukę.		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	263 75	266 50
Kol. lwow. ezer-jas. po 200 zł. m. k.	168 50	171 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	296	300
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	244	—
2. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	97 20	98 20
" " " 4 pr. w. a.	90	91
" " " 5 pr. okresowe	97 20	98 20
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101 70	102 70
Listy dłużne g. z. kr. w. 6 pr. w. a.	101	103 50
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. reln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	94
4. Oblig. za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	96	99
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	98	100
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	100	102
5. Losy miasta Krakowa.		
" " Stanisławowa	20 25	22
" " " "	25	27 50
6. Monety.		
Dukat nolandzki	5 46	5 56
Dukat cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperyj	9 66	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
" papierowy	1 25	1 27
100 marek niemieckich	58 30	59
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 14 kwietnia 1880.

	placa	zadaja
1. Dług państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	73.55	73.70
luty-sierpień	73.55	73.70
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	73.80	73.95
kwiecień-październik	73.80	73.95
Losy z roku 1854 po 250 złr.		
" " 1860 po 500 złr. 5 pr.	124.—	124.75
" " 1860 po 100 złr. 5 pr.	130.50	130.75
" " 1864 (z premią) po 100 złr.	133.—	134.—
" " 1864 po 50	174.—	174.50
Renty Com. po 42 lr. austr.	—	29.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 proc.	146.75	147.25
Austr. Asyg. skarb. zwrotnej 1881 5 pr.	101.25	101.75
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	89.55	89.75
2. Obligacje indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	103.—	104.—
Bukowiny	96.25	97.—
Galicyi	98.50	98.75
Niższej Austrii	104.50	105.—
Siedmiogrodu	92.2	92.75
Węgier	92.75	93.—
3. Akcje.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 189	153.10	152.30
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	284.30	285.20
Niższo-aust. tow. eskont. po 500 zł.	795.—	805.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—	—
Gal. bankd. han. i prz. a 200 zł. wpl. 40 pr.	—	—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—	—
Banku narodowego a. 600 zł.	—	—
Kol. Albrechta a 220 zł. w srebrze	—	—
Aust. Tow. żeglugał. par. po 500 zł. m. k.	609.—	610.—
Kol. Cesarzowy Elżbiety po 200 zł.	190.25	190.75
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—	—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2465.—	2475.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. sr.	265.—	265.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	103.—	—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w. sr.	103.75	104.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	98.75	—
" " " w 20 l. 7 pr.	102.25	—
" " " w 36 l. 5 ¹ / ₂ pr.	99.—	—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc.	90.25	—
" " po 5 proc.	97.25	97.50
" " po 5 proc. w	97.25	97.50
" 37 latach zwrotne	97.25	97.50
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.—	102.40
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 proc.	101.50	103.—
Banku narodowego po 5 proc.	—	—
Węg. Tow. ziem. po 5 ¹ / ₂ proc.	103.—	103.50
" " po 5 proc.	98.75	99.25
5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	88.10	88.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	103.75	104.25
a 300 zł. 5 proc. w srebrze	109.80	101.20
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.—	105.50
po 100 zł. w. a.	101.75	—
Kol. gal. Kar. Lud. po 500 zł. 5 pr.	106.50	—
" " " II. emisji	103.75	—
" " " III.	103.50	—
" " " IV.	103.—	—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III emisji a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	91.50	91.—
" " " z r. 1867	94.75	95.—
" " " z r. 1868	99.75	90.—
" " " z r. 1872	88.20	88.50
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w. sr.	86.—	86.25
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	178.—	178.50
Clarego po 40 zł. m. k.	43.50	44.—
Tow. żegl. nar. na Dunaju po 190 zł. m. k.	107.50	108.—

Lwow. Czern. kolej po 200 zł. w. w. sr. 169.— 169.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk. 279.— 279.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. 81.50 81.75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze 138.— 138.50

4. Listy zastawne losowane.
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr. 103.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w. sr. 103.75 104.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr. 98.75
" " " w 20 l. 7 pr. 102.25
" " " w 36 l. 5¹/₂ pr. 99.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc. 90.25
" " po 5 proc. 97.25 97.50
" " po 5 proc. w 97.25 97.50
" 37 latach zwrotne 97.25 97.50
Gal. banku hip. po 6 proc. 102.— 102.40
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 proc. 101.50 103.—
Banku narodowego po 5 proc. —
Węg. Tow. ziem. po 5¹/₂ proc. 103.— 103.50
" " po 5 proc. 98.75 99.25

5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a. 88.10 88.50
Tow. kol. żel. państw. w. a. 103.75 104.25
a 300 zł. 5 proc. w srebrze 109.80 101.20
Kol. pół. po 100 zł. m. k. 105.— 105.50
po 100 zł. w. a. 101.75
Kol. gal. Kar. Lud. po 500 zł. 5 pr. 106.50
" " " II. emisji 103.75
" " " III. 103.50
" " " IV. 103.—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III emisji a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865 91.50 91.—
" " " z r. 1867 94.75 95.—
" " " z r. 1868 99.75 90.—
" " " z r. 1872 88.20 88.50
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w. sr. 86.— 86.25

6. Losy.
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a. 178.— 178.50
Clarego po 40 zł. m. k. 43.50 44.—
Tow. żegl. nar. na Dunaju po 190 zł. m. k. 107.50 108.—

placa zadaja
Keglevicha po 10 zł. m. k. 17.50 13.—
Losy miasta Krakowa 20.50 20.85
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a. 44.25 —
Palfiego po 40 zł. m. k. 42.50 43.—
Fundacja szpitala Areyks. Rudolfa 18.— 19.—
Salma po 40 zł. m. k. 52.50 —
St. Genois po 40 zł. m. k. 46.— 47.—
Pożyczka m. Stanisławowa (pr. 20 zł. w. a.) 25.— 27.—
Poz. Tryestu po 100 zł. m. k. 123.50 —
" " po 50 zł. m. k. 62.50 65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k. 34.25 34.75
Windischgratza po 20 zł. m. k. 37.50 38.—

7. Weksle (na 3 miesiące)
Augsburg za 100 zł. w. p. n. —
Berlin za 100 mark w. p. n. —
Frankfurt za 100 mark p. n. —
Hamburg za 100 mark w. p. n. —
Londyn za 10 ft. szt. 119.— 119.15
Paryż za 100 fr. 47.15 47.15

Kurs złota.
Dukat cesarski men. 5.57. 5.61.—
" pełnej wagi 5.59.— 5.60.—
Korona —
20-frankówka 9.46.50 9.47.50
Rosyjski imperyjal 9.73.— 9.75 —
Talar związkowy —
Srebro —

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej
Telegrafowany kurs wiedeński

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	73.10	—
" " " w srebrze	73.50	—
Renta w złocie	89.30	—
Losy pożyczki z roku 1860	130.25	—
Akcje banku austro-węgierskiego	889	—
" " kredytowego	284.75	—
Londyn	119.10	—
Srebro	—	—
Napoleondor	9.49	—
Dukat cesarski men.	5.61	—
100 marek niemieckich	58.60	—

(2471 1—3) **G d i f f.**

31. 518. Vom Szezerer f. f. Bezirksgerichte wird mit Hinweis auf die in der Lemberger Zeitung vom Jahre 1879 in den Nummern 262, 264 und 266 kundgemachten Teilbietungsbeditte vom 30 September 1879 3. 6697 bekannt gegeben, daß Behufs Einbringung des Betrages vom 200 fl. i. N. G. in der Exekutionsangelegenheit der Erben nach Elsig Getren gegen Johann Ewy zur zwangsweisen Veräußerung der dem Schuldner gehörigen, in Sroki Lemberger Bezirks fub Nr. 37 gelegenen Realitäts-hälfte ein neuer Termin auf den 3 Mai 1880 um 9 Uhr Vormittags anberaumt wurde, an welchem diese Realitäts-

hälfte auch unter dem Schätzungswerte um jeden beliebigen Preis verkauft werden wird. Weitere Teilbietungsbedingungen liegen in der hg. Registratur zur Einsicht auf Szezerer 6 März 1880.

(2726 1—3) **E d y k t.**
L. 3018. C. k. sąd delegowany miejski w Krakowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 11 zł. 50 ct. z pn. od Jana Habasa się należący odbędzie się w dniach 25 maja, 24 czerwca i 16 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w tut. gmachu sądowym publicznie licytacja realności włościańskiej pod l. 10 b. w lesie Kościelnickim ad Wolica w

powiecie Krakowskim położonej Jana Habasa własnej, ciału hipoteczne stanowiącej. Cena wywołania stanowi 128 zł. a wadyum 13 zł.

Protokół egzekucyjnego oszacowania, reszta warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny rzeczony realności w tut. registraturze są do przejrzania.

Kraków 14 marca 1880.
(2518 1—3) **E d y k t.**
L. 1351. C. k. sąd powiatowy w Stryju ogłasza, że na zaspokojenie sumy c. k. uprz. Banku hipotecznego Lwowskiego w kw. 198 zł. 45 ct., 198 zł. 45 ct. i 2571 zł

(2604 3—3) **E d y k t.**

L. 5904. Ogłasza się, że na zaspokojenie wierzytelności Stanisława Prochazy w kwocie 165 złr. w. a. odbędzie się w kancelarii sądu powiatowego Gliniańskiego publiczna sprzedaż realności Michała Denegi własnej w Poluchowie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej dnia 14 maja i dnia 11 czerwca powyżej lub za, zaś dnia 7 lipca 1880 i niżej ceny szacunkowej, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wadyum wynosi 10 procent ceny wywołania w kwocie 140 zł.

Szczegółowe warunki oszacowania i ocenienia, przejrzeć można w registraturze wspomnianego sądu.

C. k. sąd powiatowy.

Gliniany 30 grudnia 1879.

(2504 3—3) **E d y k t.**

L. 1433. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Rzeszowie ogłasza niniejszym, iż na rzecz Dawida Pasternaka na zaspokojenie sumy 513 złr. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniu 21go maja i 25 czerwca 1880 o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności pod l. 81 rep., 28 w Palikowie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do Franciszka i Katarzyny Nowaków należących, która to realność na powyższych terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedana będzie.

Cena wywołania wynosi 2060 złr., a wadyum 206 złr. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Rzeszów dnia 20 marca 1880.

(2517 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 318. W tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod Nr. 12 subr. 3 w Nieruchowie ciała tabularnego stanowiącej Anny Korynec własnej na rzecz Judy Wilfa pto. 120 złr. w. a. w dwóch terminach dnia 20 maja i 3 czerwca 1880, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 576 złr., zakład 57 złr. w. a.

Blizsze warunki można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Stryj dnia 25 stycznia 1880.

(2512 3—3) **E d y k t.**

L. 178. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy niniejszym edyktem chce kupienia mającym wiadomo czyni, że celem zaspokojenia przez ces. król. urzyswilejowany Zakład kredytowy włościański we Lwowie przeciw Piotrowi Kostaniukowi wywołanej sumy 200 złr. w. a. realność dłużnika pod l. k. 151 w Kudryńcach położona, nie tabularna z domu mieszkalnego i 7 morgów 685 sążni kwadratowych ornego pola składająca się, w drodze publicznej licytacji na

na dniu 11 maja
8 czerwca 1880

i na dniu 20 lipca
Każdym razem o godzinie 11 rano, na ostatnim terminie nawet niżej ceny szacunkowej w kwocie 350 złr. w. a. sprzedana zostanie.

Wadyum wynosi 35 złr.

Akt zastawniczego opisanie i oszacowania tudzież warunki licytacyjne leżą w registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych i dla tych, którymby uchwała licytacyjna z jakiegokolwiek bądź powodu doręczona być nie mogła, ustanawia się kuratorem p. Pawła Horbaczewskiego z Kudryńca Mielnica 13 lutego 1880.

(2531 3—3) **E d y k t.**

L. 1203. W dniach 24 maja, 24 czerwca i 23 lipca 1880 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie licytacja realności Oleksy Woronowskiego własnej, pod l. k. 26 subr. 36 w Humniskach, powiecie Kamioneckim położonej, nieintabulowanej, celem zaspokojenia sumy 588 z pr. na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie.

Cena wywołania 1100 złr. w. a., wadyum 10 proc.

Przy trzecim terminie realność ta także niżej ceny wywołania sprzedana zostanie.

Akt opisanie, oszacowanie i resztę warunków licytacyjnych, można przejrzeć lub w odpisie podnieść w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Busk 30 września 1879.

(2548 3—3) **E d y k t.**

L. 216. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Oleksie Obud i Maryi Obud pto. 183 złr. 1 ct. w. a. z pn. w dniach 20 maja, 22 czerwca i 4 sierpnia 1880, zawsze o 10 godzinie rano egzekucyjną licytację gospodarstwa pod Nr. 43 w Zaleskiej Woli położonego nie stanowiącego hipoteki dłużnika własnego.

Cena wywołania 450 złr.

Wadyum 45 złr. w. a.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

Radymno dnia 6 marca 1880.

(2555 3—3) **E d y k t.**

L. 218. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Zakładu kre-

dytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Fesce Strychar i małoletnim Parańce, Tacee i Annie Strychar pto. 140 zł. 64 ct. w. a. z pn. w dniach 24 maja, 23 czerwca i 3 sierpnia 1880, zawsze o 10 godzinie rano egzekucyjną licytację gospodarstwa pod Nr. 24 w Nienowicach położonego, nie stanowiącego hipoteki dłużnika własnego.

Cena wywołania 250 zł.

Wadyum 25 złr.

Resztę warunków można w sądzie przejrzeć.

Radymno dnia 6 marca 1880.

(2554 3—3) **E d y k t.**

L. 215. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Stefanowi Maćko pto. 113 złr. 98 ct. w. a. z pn. w dniach 20 maja, 22 czerwca i 4 sierpnia 1880, zawsze o 10tej godzinie rano egzekucyjną licytację gospodarstwa pod Nr. 175 w Łazach położonego, nie stanowiącego hipoteki dłużnika własnego.

Cena wywołania 250 zł.

Wadyum 25 złr.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

Radymno dnia 6 marca 1880.

(2549 3—3) **E d y k t.**

L. 217. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Fedkowi Piotrowi, Ewie i Annie Pacułow, pto. 147 złr. w. a. z pn. w dniach 24 maja, 23 czerwca i 3go sierpnia 1880 zawsze o 10 godzinie rano egzekucyjną licytację gospodarstwa pod Nr. 84 w Zaleskiej Woli położonego nie stanowiącego hipoteki dłużników własnego.

Cena wywołania 300 złr.

Wadyum 30 złr.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

Radymno dnia 6 marca 1880.

(2505 3—3) **E d y k t.**

L. 15741. C. k. sąd pow. miej. del. w Tarnopolu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Kornela Czarniawskiego 230 złr. z pn. publiczna licytacja nietabularnej realności dłużnika w Romanówce pod l. k. 80 położonej i parceli roli w niwie „Koraman-da” w dniach 12 maja i 16 czerwca 1880 zawsze o godzinie 10 przed południem się odbędzie.

Cena szacunkowa 300 złr.

Wadyum 30 złr.

Sprzedaż w obu terminach nastąpi tylko po cenie szacunkowej lub wyżej. Resztę warunków, akt opisanie i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Tarnopol dnia 23 marca 1880.

(2606 3—3) **E d y k t.**

L. 6470. Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem ścignięcia sumy 100 złr. w. a. z pn. przez Maryę Kwaśnicką przeciwko Iwanowi Stohryn wywołanej publicznie sprzedaż pola pod „Mogilą” zwanego w Poluchowie wielkim położonego na 120 złr. w. a. oszacowanego, a ciała hipotecznego nie stanowiącego, w kancelarii sądu powiatowego Gliniańskiego dnia 14 maja dnia 11 sierpnia i dnia 9 lipca 1880 o godzinie 10 przed południem odbędzie się.

C. k. sąd powiatowy.

Gliniany 21 grudnia 1879.

(2605 3—3) **E d y k t.**

L. 773. C. k. sąd powiatowy w Glinianach podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Chaima Josla Reinherza przeciwko Hrynówowi Bilemu o zapłatę sumy 456 złr. w. a. z przynależnościami odbędzie się w kancelarii tegoż sądu sprzedaż dwóch kawałków pola do realności gruntowej l. d. 73 w Poluchowie wielkim należących na 420 złr. w. a. oszacowanych około 4 $\frac{1}{2}$, morga w przestrzeni zajmujących w trzech terminach licytacyjnych mianowicie na dniu 14 maja, na dniu 11 czerwca i na dniu 7 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

C. k. sąd powiatowy

Gliniany 17 lutego 1880.

(2626 3—3) **E d y k t.**

L. 156. W dniach 24 maja, 25 czerwca i 26 lipca 1880 każdorazem o 10 godzinie przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym, licytacja realności wedle Dom. Tom. I pag. 917 haerd. Pańka Dyrów własnej pod Nr. 33 rep. 40 w Jasienowcu powiatu sądowego Rożniatowskiego, położonej celem zaspokojenia sumy 150 złr. w. a. z pn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 500 złr. w. a.

Wadyum wynosi 10 pre.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedana zostanie.

Resztę warunków w registraturze tutejszej przejrzeć można.

O czym się wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 3 grudnia 1879 do księgi gruntowej weszli, lub którymby uchwała licytacyjna doręczona być nie mogła, do rąk

kuratora Teodora Kostraby z Jasienowca zawiadamia.

Rożniatów 18 marca 1880.

(2627 3—3) **E d y k t.**

L. 648. W dniach 24 maja, 25 czerwca i 26 lipca 1880 każdorazem o 10 godzinie przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym licytacja realności jak Dom. Tom. II. pag. 617 Prokopa Prokopów własnej pod Nr. k. 40 rep. 108 w Jasienowcu powiatu sądowego Rożniatowskiego, położonej celem zaspokojenia sumy 150 złr. w. a. z pn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 600 złr. w. a.

Wadyum wynosi 10 pre.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedana zostanie.

Resztę warunków w registraturze tutejszej przejrzeć można.

O czym się wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 27 marca 1879 do księgi gruntowej weszli, lub którymby uchwała licytacyjna doręczona być nie mogła, do rąk kuratora Teodora Kostraby zawiadamia.

Rożniatów dnia 18 marca 1880.

(2624 3—3) **E d y k t.**

L. 6252. C. k. sąd powiatowy w Jasienowcu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kred. włościańskiego przeciw Michałowi i Katarzynie Padlewskim w ilości 210 złr. 51 kr. w. a. z pn. przedsięwzięcie w dniu 21 maja 1880 o 9 godzinie rano na koszt i niebezpieczeństwo wiarołomnego nabywcy Borucha Fritz relicytację realności dłużników pod Nr. k. 187 R. Nr. 145 w Trybuchowcach składającej się z chałupy i budynków gospodarczych tudzież 10 morgów 343 kw. sąż. gruntów.

Cena wywołania wynosi 500 złr. a 10 pre. wadyum 50 złr. w. a.

Dalsze warunki licytacyjne tudzież akt opisanie i ocenienia mogą w registraturze sądowej być przejrzane.

Jasienów 29 marca 1879.

(2636 3—3) **E d y k t.**

L. 12597. C. k. miejsko delegowany sąd powiatowy S. I we Lwowie ogłasza niniejszym, iż w sprawie egzekucyjnej Ozyasza Chajkesa przeciw Henrykowi Winklerowi o 228 złr. 80 ct. w. a. uchwała z dnia 29 lutego 1880 l. 9018 protokół zajęcia i oszacowania ruchomości do wiadomości sądu przyjęty został.

Dla niewiadomego z miejsca pobytu egzekuta Henryka Winklera ustanawia się kuratora w osobie adw. Dr. Roberta Ozejkowskiego z substytucją adw. Dr. Żukotyńskiego, któremu kuratorowi uchwała powyższa doręczona zostaje i dalsze uchwały w tej sprawie będą doręczone.

Z c. k. sądu pow. miej. del. S. I.

Lwów dnia 31 marca 1880.

(2569 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1098. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności zakładu kred. włośc. przeciw Tymkowi Hrywniakowi w kwocie 239 złr. 80 ct. w dniach 14 maja, 11 czerwca i 16 lipca 1880 publiczna sprzedaż realności pod l. 7 w Arłamowie położonej każdym razem o godzinie 10 rano w kancelarii tutejszego sądu z ceną wywołania 500 złr. a zakładem 50 złr. przeprowadzoną będzie. Tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej. Nabywca obowiązany będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacji złożyć. Resztę warunków wolno w tutejszej registraturze przejrzeć, kuratorem wierzycieli ustanowiono Antoniego Riehtera z Dobromila.

Dobromil dnia 18 lutego 1880.

(2599 3—3) **Konkurs**

L. 5065. Przy sądzie powiatowym w Nisku opróżnio została posada woźnego z roczną płacą 250 złr., dodatkiem aktywnym 25% umundurowaniem.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mającą posadę woźnego w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98. d. p. p. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od 15 kwietnia 1880 do Prezydium sądu obwodowego Rzeszowskiego.

Sąd krajowy wyższy.

Kraków 7 kwietnia 1880.

(2598 3—3) **E d y k t.**

L. 3683. C. k. sąd obwodowy w Samborze uznał uchwałę z dnia 8 lipca 1879 l. 10204 Iwana Kapłana za marnotrawcę wskutek czego temuż Wasyl Kierejto na kuratora nadaje się co niniejszem do publicznej wiadomości się podaje.

C. k. sąd powiatowy.

Skole dnia 26 grudnia 1879.

(2543 3—3) **E d y k t.**

L. 573. C. k. sąd miejsko delegowany w Krakowie podaje do wiadomości, że w drodze dalszej egzekucyi aktu notaryalnego z dnia 10 maja 1873 przed c. k. notaryuszem Stefanem Muczkowskim do l. R. 6994 w Krakowie zdziałanego celem zaspokojenia kwoty 300 złr. w. a. z przyn. odbędzie się w c. k. sądzie miejsko delegowa-

nym w Krakowie na rzecz Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie przymusowa sprzedaż realności l. wyk. hip. 41 w Zastowie położonej wedle wyciągu hipotecznego Jakóba i Katarzyny Kaszowskich własnej przez publiczną licytację w trzech terminach mianowicie w dniach 18 maja, 18 czerwca i 20 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Przedmiotem licytacji jest realność l. wyk. hip. 41 w Zastowie ad Kraków na 550 złr. oszacowana.

Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową, poniżej której realność ta na pierwszym i drugim terminie sprzedana nie będzie, na trzecim zaś terminie także poniżej ceny wywołania wszelako nie niżej jak za 400 złr. sprzedana zostanie.

Wadyum wynosi 55 złr.

Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny w tut. sąd. registraturze przejrzane być mogą.

Kraków 10 marca 1880.

(2553 3—3) **E d y k t.**

L. 214. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie dyrekcyi Zakładu kred. włościańskiego we Lwowie przeciw Piotrowi Kuziowi pto. 151 złr. 98 ct. a. w. zpn. w dniach 19 maja, 16 czerwca i 21 lipca 1880 zawsze o 10 godz. rano egzekucyjną licytację gospodarstwa pod Nr. 51 w Łazach położonego nie stanowiącego hipoteki dłużnika własnego.

Cena wywołania 450 złr.

Wadyum 45 złr.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

Radymno dnia 5 marca 1880.

(2552 3—3) **E d y k t.**

L. 223. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie dyrekcyi Zakładu kred. włościańskiego we Lwowie przeciw Michałowi Koziałkowi pto. 216 złr. 84 ct. a. w. zpn. w dniach 19 maja, 16 czerwca i 21 lipca 1880 zawsze o 10 godz. rano egzekucyjną licytację gospodarstwa pod Nr. 98 w Łazach położonego nie stanowiącego hipoteki dłużnika własnego.

Cena wywołania 450 złr.

Wadyum 45 złr.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

Radymno dnia 5. marca. 1880.

(2574 3—3) **E d y k t.**

L. 6194. C. k. sąd powiatowy w Wisniewcu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 300 złr. a. w. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 99 w Leszczynie położonego, dłużników, a względnie nie objętej masy spadkowej zmarłego Jakóba Tabora, dalej Katarzyny, Mateusza i Reginy Taborów własnego, ciała tabularnego nie mającego, a na 500 złr. a. w. oszacowanego w trzech terminach, a mianowicie:

I. dnia 12 maja 1880.

II. dnia 9 czerwca 1880.

III. dnia 21 lipca 1880 r

Każdym razem o godzinie 10 rano, w tutejszym sądzie powiatowym.

Cena wywołania ustanawia się na 500 złr., wadyum zaś wynosi 50 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć, lub w odpisie podnieść.

Wisniewicz dnia 21 stycznia 1880.

(2637 3—3) **E d y k t.**

L. 11293. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że celem ścignięcia c. k. uprzyw. gal. akcyjnego bankowi hipotecznemu od Karola Klimka należącej się sumy 20900 złr. 20 ct. z pn. przymusowa licytacja realności pod l. 667 $\frac{3}{4}$ we Lwowie położonej wedle Dom. 234 pag. 591 n. 1 haer. Karola Klimka własnej dnia 31 maja 1880, 30 czerwca 1880 i 29 lipca 1880, każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym się odbędzie, na których to terminach realność wspomniana tylko wyżej ceny wywołania 43000 złr. przy wypożyczeniu powyższej sumy jako wartość realności przyjętej, lub przynajmniej za tą cenę sprzedana zostanie, że dalej jako wadyum kwota 4300 złr. ma być złożoną, że w razie gdyby wspomniana realność na powyższych terminach za lub wyżej ceny wywołania sprzedana nie została, termin dla ułożenia ułatwiających warunków na dzień 29 lipca 1880 godzinie 4 po południu wyznaczonym zostaje, wreszcie, że dalsze warunki licytacyjne w registraturze tego sądu przejrzeć lub odpisać wolno, tudzież że dla tych wszystkich, którzy dopiero po dniu 6 marca 1880 jako dniu wydania wyciągu tabularnego, przy rozpisaniu niniejszej licytacji użytego, rzeczowe prawa na realności sprzedanej mającej nabyli, lub którymby uchwały tej sprawy egzekucyjnej się tyczące z jakiego bądź powodu wezle lub wcześniej nie mogły być doręczone, adwokat Dr. Popiel kuratorem, a jego zastępcą adwokat Dr. Feiles zamianowanym został.

Lwów dnia 8 kwietnia 1880.

(2709) **Edikt.**

31. 8154. Den Concursgläubiger des Abraham Weinfeldtchen Concursus wird bekannt gegeben, daß der Concursmassverwalter den Verteilungsentwurf für praes. 10 April 1880 31. 8154 überreicht habe und solcher sowohl beim unterzeichneten Concurscommissär als auch beim Massverwalter Herrn Dr. Gelehrter in Drohobycz zur Einsicht und Abschriftnahme vorliege, so wie, daß sie ihre allfälligen Erinnerungen gegen diesen Verteilungsentwurf bis zum 1ten Mai 1880 mündlich oder schriftlich beim Concurscommissär einzubringen haben.

Zugleich wird die Tagfahrt auf den 10 Mai 1880 9 Uhr Vormittags anberaumt, bei welcher über die eingebrachten Erinnerungen verhandelt, und die Verteilung festgesetzt werden wird, zu welcher sämtliche Gläubiger vorgeladen werden.

St. f. Bezirksgericht
Drohobycz am 12 April 1880.

Der Concurscommissär.

(2731 1—3) **Edikt.**

L. 12874. C. k. sąd powiatowy w Brodach podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia gminy miasta Brodów przeciw Eliaszwowi Weinsaft pto. 738 zł. 63 ct. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniu 26 kwietnia, 25 maja, 25 czerwca 1880 zawsze o 10 godzinie rano w biurze Nr. 2 egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika pod l. tab. 427 w Brodach położonej, która na dwu pierwszych terminach (1 i 2) za lub wyżej ceny szacunkowej na 3925 zł. w. a. wyposrodkowanej, na trzecim zaś i poniżej tejże najniższej ofiarującemu sprzedana zostanie.

Wadyum wynosi 10 pre.
Reszta warunków licytacyjnych może być przejrzaną wraz z aktem oszacowania w sądzie.

O czym się zawiadamia chęć kupienia mających i tych wierzycieli hipotecznych, którymby uchwała licytacyjna z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby prawa zastawu po dniu wydania ekstraktu tabularnego (14 listopada 1879) na tejsze realności nabyli z tem, że dla tychże kuratorem adw. Dr. Orasteina z Brodów ustanowiono.

Brody, 20 lutego 1880.

(2738 1—3) **Edikt.**

L. 15567. C. k. sąd pow. m. d. S. II. w Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie c. k. uprz. gal. ake. Banku hipotecznego we Lwowie zostanie celem ściągania resztującego kapitału 703 zł. 29 ct. z 7 pre. odsetkami od 26 lipca 1878 aż do dnia rzeczywistej zapłaty liczyć się mającymi z potrąceniem uiszczonych na rachunek tejsze kwoty 27 zł. 68 ct. a. w. i kosztów egzekucyjny obecnie przyznanych 13 zł. 62 ct. a. w. przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużnika Jana Kulezyckiego wedle Dom. 2 pag. 4 n. 3 haer. a względnie wykazu hipotecznego l. 74 nowej księgi gruntowej gminy katastralnej Siechowa własnej pod l. k. 2 w Siechowie położonej w 3 terminach a to na dniu 26 kwietnia 1880, 24 maja 1880 i na dniu 28 czerwca 1880 każdym razem o godz. 10 rano w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania wynosi 3095 zł. a. w. zaś wadyum 310 zł. w. a.

Blizsze warunki licytacji i wyciąg tabularny można przejrzyć w t. s. registraturze.

Zresztą niniejszym edyktem zawiadamia się także wszystkich wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 1 grudnia 1879 do tabuli weszli, lub którymby uchwała w tej sprawie z jakiegokolwiek przyczyny nie została doręczoną, iż dla nich ustanawia się kuratorem adw. Dr. Dobrzańskiego z substytucją adw. Dr. Józefa Smolki.

Gdyby zaś powyższa realność na trzecim terminie sprzedana nie została, natenczas dla ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 5 lipca 1880 o godz. 10 rano, z tem oznajmieniem, iż niestawiający do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Lwów 30 grudnia 1879.

(2729 1—3) **Licytacja.**

L. 10317. W dniach 26 kwietnia, 24 maja i 22 czerwca 1880 każdym razem o 11 godzinie przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie w biurze 4tem egzekucyjna licytacja odrębnej części realności Nr. tab. 537/708 w Brodach, Szymona Risch własnej, na zaspokojenie pretensji gminy miasta Brodów 452 zł. 1 ct. z pn.

Ceną wywołania jest cena szacunkowa 3877 zł. 50 ct.

Wadyum wynosi 10 pre.
Dalze warunki, akt oszacowania i wyciąg tabularny można w registraturze przejrzyć.

O czym się wierzycieli hipotecznych niemogących być zawiadomionych, lub którzyby po 8 sierpiu 1879 prawo zastawu uzyskali, na ręce kuratora ad actum tutej-

szego adwokata Dr. Wilhelma Orasteina z zastępstwem adwokata Dr. Henryka Starzewskiego zawiadamia.

C. k. sąd powiatowy.

Brody 10 marca 1880

(2730 1—3) **Licytacja**

L. 10653. W dniach 26 kwietnia, 24 maja i 24 czerwca 1880 o godz. 11 przed południem odbędzie się w tutej. sądzie w B. 4 egzekucyjna licytacja realności Łukasza Szemryły pod l. 145 w Leszniowie położonej, na rzecz g. l. c. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pto. 50 zł. z pn.

Wadyum 10 zł.

Ceną wywołania 100 zł.

Blizsze warunki w sądzie do przejrzenia. Wierzycielom, którymby uchwała licytacyjna i późniejsze doręczenie być nie mogły ustanawia się kuratorem ad actum tutejszego adwokata Dr. Edwarda Wejssteina.

C. k. sąd powiatowy.

Brody 15 marca 1880.

(2693 2—3) **Edikt.**

L. 2331. C. k. sąd powiatowy w Kutach podaje do powszechnej wiadomości, że dozwolona uchwałą c. k. sądu obwodowego w Kołomyi z 14 stycznia 1878 l. 11145 na rzecz Bogdana Janowicza celem wydobycia kwoty 200 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 483 w Kobakach położonej ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużnika Jakóba Angeleniuka należącej, odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 14 maja, 18 czerwca, i 16 lipca 1880, każdym razem o godzinie 10 z rana.

Blizsze warunki licytacji, protokół zastawniczego opisanie i oszacowania można przejrzyć w tus registraturze.

Kuty 31 sierpnia 1879.

(2642 2—3) **Edikt.**

L. 181. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie rozpisuje w celu zaspokojenia wierzycieli c. k. uprz. gal. ake. banku hipotecznego a to sumy 725 zł. z odsetkami po 6% od dnia 11go lutego 1876, i 1% prowizji w kwocie 7 zł. 25 ct. sumy 725 z 6% odsetkami od dnia 11 sierpnia 1876 i 1% prowizji w kwocie 7 zł. 25 ct. tudzież sumy 19829 zł. 76 ct. z 7% odsetkami od 11 sierpnia 1877 liczyć się mającymi po odrzuceniu kwoty 236 zł. 7 ct. tudzież kosztów sądowych 23 zł. 65 ct. i egzekucyjnych 24 zł. 42 ct. i kosztów druku edyktu w kwocie 31 zł. 40 ct. przysądzonych, dalej w drodze rozszerzenia na zaspokojenie także wierzycieli galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego a to kapitału 5039 zł. 72 ct. z prowizją 4% od dnia 31 grudnia 1874 i 30092 zł. 20 ct. wraz z prowizją 5% od dnia 31 grudnia 1875 tudzież prowizję zwłoki od pojedynczych przypadłych rat, w półrocznych równych kwotach 140 zł. od dnia 1 stycznia 1877 zalegających, zaś od reszty raty w kwocie 465 zł. 51 ct. za czas od 1 stycznia 1875 zalegającej a następnie w półrocznych równych kwotach po 912 zł. od dnia 1go lipca 1875 roku zalegających, za każdą pojedynczą ratę od dnia zapadłości aż do dnia uiszczenia po 6% liczyć się mającą i nadzwyczajnym dodatkami po 2% i obowiązkiem dłużnika skryptami objętych, nareszcie kosztów w kwocie 29 zł. 57 ct. i 24 zł. 82 ct. przymusową sprzedaż dóbr Baryłowa wedle Dom. 268 pag. 59 n. 17 haer. P. Wincenty Merzynskiej własnych, w powiecie sądowym Łopatynskim położonych na dzień 13 maja 1880 o godzinie 10 przed południem w tut. j. zym c. k. sądzie obwodowym

1. Licytacja ta odbędzie się ryczałtowo w powyższym terminie, w którym debrata także niżej ceny szacunkowej, za jaką bądź cenę sprzedane będą.

2. Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjętą w sumie 116900 zł.

3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacji złożyć do rąk komisji licytacyjnej jako zakład (wadyum) 5% ceny wywołania to jest sumę 5845 zł. bądź w gotówce, bądź w książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź w galic. obligacjach indemnizacyjnych, lub też w obligacjach dłuż. państwa, albo też w listach zastawnych galic. Towarz. kredytowego ziemskiego, c. k. uprzyw. banku narodowego w Wiedniu. Obligacje listy zastawne i listy hipoteczne obliczone będą według kursu tychże ogłoszonego w ostatnim przed licytacją numerze urzędowej „Gazecie Lwowskiej.”

Wadyum nabywcy będzie zatrzymane i w depozycie sądowym złożone, a o ile w gotówkę było złożone w cenę kupna wliczonem zostanie, zaś wadyum innych licytujących po zakończeniu licytacji będą im zwrócone.

O rozpisanie tej przymusowej licytacji zawiadamia się p. Wincenty z Bilgorajskich Mierzyńska c. k. uprzyw. galic. akcyjny bank hipoteczny, tudzież wszystkich wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu wiadomych do rąk własnych, wierzycieli zaś hipotecznych, którymby niniejsza uchwała sądowa, sprzedaż dóbr Baryłowa rozpisująca, lub jako dalza w tej sprawie zapasę m. j. aca z jakiegokolwiek powodów, albo wcale

nie, albo wcześniej przed terminem licytacyjnym nie mogła być doręczoną, nareszcie wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dn. 24 grudnia 1878 jako dniu wystawionego wyciągu tabularnego do tabuli krajowej weszli przez edykt i równocześnie w osobie adwokata Dra Wesołowskiego z zastępstwem adwokata Dra Mijakowskiego ustanowionego kuratora. Złoczów dnia 13 marca 1880.

(2688 2—3) **Edikt.**

L. 8850. W sprawie egzekucyjnej zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Wasyłowi Hryhorów o zapłacenie kwoty 300 zł. a w. z pn. przedsięwziętą zostanie w tutejszym sądzie dnia 19 kwietnia, dnia 24 maja i 28 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 38 w Strzyczu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej a to przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej. Wadyum 50 zł.

Reszta warunków licytacyjnych, protokół opisanie i oszacowania można przejrzyć w sądzie do wolnego przejrzenia.

Od c. k. sądu powiatowego.

Horodenka dnia 11 marca 1880.

(2680 2—3) **Edikt.**

L. 5564. W dniach 20 maja, 17 czerwca i 19 lipca 1880, zawsze o 10 godzinie rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż nieintabulowanej Wasyła Zółkowskiego własnej połowy realności pod l. k. 471 w Grzymałowie położonej, na zaspokojenie wierzycieli Dawida Lejby Grünberg w kwocie 125 zł. a. w. z pn. z tem, że przy pierwszych dwóch terminach wspomniana połowa realności tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, przy trzecim zaś terminie nie poniżej kwoty pokrywającej wszystkie długie ciążące na tej połowie realności sprzedaną będzie.

Cena wywołania wynosi 335 zł. Wadyum 33 zł. 50 ct. a. w. Protokół opisanie i oszacowania tudzież warunki licytacyjne przejrzyć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Grzymałów dnia 30 grudnia 1879

(2510 2—3) **Edikt.**

L. 364. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 187 zł. 51 ct. w. a. z pn. przymusowa niestanowiąca realności pod Nr. konsk. 89 w Zalesiu położonej dłużnika Antoniego Krzywickiego własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacji na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 11 maja 1880, 8 czerwca 1880 i dnia 20 lipca 1880 każdym razem o godzinie 11tej przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. lub wyżej tejsze, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 pre. ceny szacunkowej.

Reszta warunków tudzież akt opisanie i oszacowania realności przejrzyć można w tutejszej registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych i dla tych, którymby uchwała licytacyjna z jakiegokolwiek powodu doręczoną nie została, ustanowiono kuratorem Emila Rada z Mielnicy.

Mielnica 14 lutego 1880.

(2644 2—3) **Edikt.**

L. 4099. C. k. sąd powiatowy w Kalwaryi zawiadamia, że celem zaspokojenia pretensji 123 zł. z pn. l. z. Jana G. i. a. Jana Susady i innych przymusowa sprzedaż połowy realności pod Nr. 22 daw. 27 now. w Przytkowicach ciała hipotecznego niestanowiącej dłużnika Wojciecha Kucharczyka

własnej w 3 terminach t. j. dnia 18 maja 1880, dnia 15 czerwca 1880 i dnia 20 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10tej w tutejszym gmachu a to na 2 pierwszych terminach (tylko) wyżej ceny szacunkowej na 3cm zaś nawet poniżej takowej nastąpi.

Cenę wywołania wynosi suma 3000 zł.

Wadyum 300 zł. w gotówce.

Reszta warunków i protokół egzekucyjny opisanie oraz oszacowania przejrzyć można w t. s. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony został c. k. notaryusz Jaworski w Kalwaryi.

Kalwaryja 2 grudnia 1879.

Doniesienia prywatne.

Właśnie opuścił prasę

Dodatek do kodeksu karnego

(Biblioteki prawniczej tom III)

Zawiera: I. Ustawa drukowa z 17 grudnia 1862; II. Instrukcja urzędowa do wykonania ustawy drukowej; III. Postępowanie karne w sprawach drukowych; IV. Ustawa (nowela karna) z 17 grudnia 1862; V. Ustawa z 19 lipca 1877 o środkach zaradczych przeciwko nieuczciwemu postępowaniu przy umowach o pożyczki (czynnościach kredytowych); VI. Ustawa z 19 lipca 1877, zawierająca przepisy mające na celu położenie tany opilstwa; VII. Ustawa o posiadaniu i noszeniu broni z 24 paźdz. 1852; VIII. Traktaty wzajemnego wydawania zbrodniarzy; IX. Ustawa przeciwko próżniakom i włóczęgom; X. Ustawa o wykonywaniu kar więziennych w odosobnieniu; XI. Ustawa regulująca policyjne wydalenie i odsyłanie pod strażą; XII. Przepisy o rozporządzeniach dotyczących zarazy morowej; XIII. Ustawa ubezpieczająca tajemnice listów i pism; XIV. Ustawa o znowach karygodnych; XV. Ustawa o odpowiedzialności ministrów; XVI. Ustawa o prawie stowarzyszenia się; XVII. Ustawa o prawie zgromadzania się; XVIII. Ustawa o ochronie wolności osobistej; XIX. Ustawa o nietykalności mieszkani.

Cena 1 złr. 60 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Za nadesłaniem powyższej kwoty otrzyma dziełko franco od wydawcy

J. M. Himmelblau'a w Krakowie.
Pod prasą: Kodeks karny cz. II. (Bibliot. praw. t. II). (2157 3—3)

Przewyborne przez „Sues” sprowadzane

Herbaty chińskie

a mianowicie: Cena
Nr. 1. Taszu, żółtokwiatowa aromat. za 1/2 kilo zł. 4.40
Nr. 2. Juntoczan, białokwiatowa arom. zł. 3.60
Nr. 3. Nandyn, czarna aromatyczna zł. 2.50
Nr. 4. Souchong, mała narkot. zł. 2.50
Nr. 5. Congo, czarna familijna zł. 1.80
Nr. 6. Wysiewki z herbaty zł. 1.80
Nr. 7. „ z najlepszych herbat zł. 1.50

Kawa po tanich starych cenach. (2114 5: 2) najtańiej w handlu

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku L. 42.

Kasa zaliczkowa „W i a r a” w Tyśmienicy

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogranieczoną poręką.

B i l a n s

z końcem roku 1879.

A. Stan czynny

	zł.	ct.	zł.	ct.
a) Zapas kasowy w gotówce	620	73	—	—
b) Pożyczki udzielone członkom	46543	77	—	—
c) Inwentarz biurowy	168	67	—	—
d) Odsetki naprzed zapłacone i zaległe	4111	58	—	—
e) Zaliczki na koszt procesowe	1174	93	—	—
f) Zaliczki udzielone do zwrotu	33	36	—	—

B. Stan bierny

	—	—	—	—
a) Udziły wpłacone	—	—	17337	61
b) Fundusz rezerwy gotówką	—	—	2754	27
c) Władki oszczędności i na rachunek otwarty	—	—	10891	15
d) Wierzyciele stowarzyszenia	—	—	18031	12
e) Odsetki naprzed pobrane na rok 1880	—	—	365	65
f) Rezerwa na podatki	—	—	800	—
g) Należąca kosztu zarządu	—	—	350	—
h) Porozumienie czystego zysku	—	—	2123	24
Razem	—	—	52653	4

(2711)

Tyśmienica dnia 10 marca 1880.

DYREKCJA

Wyszło drugie wydanie dziełka

Dr. A. Bergera

zawierające

niezbędne wiadomości dla młodzieży dojrzałej (o chorobach wenerycznych) oraz **środków leczniczych**. — Z rycinami 1 zł. 50 ct., bez rycin 1 zł.

Można nabyć u autora, Rynek 1 28 nad składem rękawiczek p. Wicherta. Na prowincję wysyłam za pobraniem poczt.

Dziełko to powinno się znajdować w rękach rodziców, Duchownych, nauczycieli, przełożonych zakładów jakoteż i w warsztatach.

Również można nabyć tegoż autora broszurkę o **Dyfteryi i anginie**, oraz tychże leczeniu podług najnowszej i doświadczonej metody. Cena 1 egzemplarza 50 ct.

(4 12-?)

PILEPSIE (padaczka), jak niemniej wszystkie **słabości nerwowe**, leczy listownie lekarz specjalista **Dr. Killisch** w Dreźnie (Neustadt). Leczył już przeszło 11.000 tego rodzaju chorych. (2564 1-3)

JÓZEF PADEWSKI

we LWOWIE Rynek L. 13

poleca

HERBATE

chińsko-rosyjską

1/2 kilo po 2, 3, 4 i 5 złr.

1/2 kilo **wysiewków** po złr. 1.20 i 1.60 jakoteż w oryginalnym pakowaniu od najstarszej firmy rosyjskiej

BRACI K. i S. POPÓW w Moskwie

1 fat. po złr. 3.20, 3.60, 4 i 4.60

ALBERTY

1/2 kilo złr. 1 i 1.15.

JAMAICA RUM

1/2 fla. 1.75, 1.40, 1.20, 1.10 i 1 złr.

Zamówienia z prowincji zwrotną pocztą nie licząc opakowania.

(2708 1-?)

Do sprzedania
KAMIENICA jednopiętrowa o dwóch frontach w śródmieściu. Wiadomość u zarządcy domu L. 17, ulica Ormiańska.

(2496 3-6)

OLEJ

naftowy konserwujący drzewo od psucia: **rafinowany**, który koloru drzewa nie zmienia i **zwykły** nadający drzewu kolor brązowy, sprzedaje w baryłkach około 150 kilo po bardzo **zniżonej cenie**. — Jako też poleca **Smarowidło** do osi żelaznych w najlepszym gatunku — i **Oliwę do maszyn i lamp** licząc po cenie fabrycznej przy zamówieniach, poczynsz od 10 kilo.

Piotr Międzyński

fabrykant nafty

we Lwowie ul. Sykstuska L. 47.

(2494 1-5)

Realność

przy ulicy Źródlanej L. 7. jest z wolnej ręki **do sprzedania**.

Blizsza wiadomość u właściciela tamże.

(2528 3-3)

Dyamenty Sumatra.

Te istotnie pyszne kamienie posiadają nieskończony ogień, są czyste jak woda, i tylko za pomocą próby dają się od prawdziwych odróżnić. Wysyłamy bez opłaty porta: **Pierścienki**, lite ze złota doubi, sztuka po 3 i 4 zł **Kółczyki**, lite ze złota doubi, para 5, 6 zł za nadesłaniem należytości franco. Przy zamówieniu na pierścienki należy podać objętość.

Także ze złota double guziki do półkoszulki z kamieniami 3, 4 zł. lite łańcuszki do zegarków na szyję ze złota najnowszych fasonów 3, 4, 5 zł.

Skład fabryczny biżuterii:

Wiedeń, Praterstrasse 16, Wiedeń

(2478 1-4)

MATERYE WEŁNIANE

na suknie damskie

po 25, 30, 35, 40, 50, 60 ct.

o r a z

BROKATY

do ubierania sukien.

Próby na żądanie franco.

(2346 3-4)

W magazynie towarów bławatnych
Płótna i konfekcyi
ROMANA WOJCZYŃSKIEGO
& L. KISIELEWSKIEGO
we Lwowie
plac Maryacki liczbą 10.

Magazyn Schayerów

we Lwowie poleca
Najnowsze materye
wełniane na suknie damskie
po 30, 36, 40, 45, 50 ct. i wyżej.

Nowości z konfekcyi dla dam
jako to:
kostiumy, paltoty, dolmany, zarzutki,
płaszczki i t. p.

najnowszego fasonu
poleca w największym wyborze
we Lwowie, ulica
Karola Ludwika L. 3.
MAGAZYN SCHAYERÓW

(2445 4-?)

Dr. Fr. Lengiela**Balsam brzożowy.**

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawiera, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności, jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsce skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydziela się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej kolor młodociany, skórze nadaje biel, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczki i inne nieczystości naskórne. — Cena słoju wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Składy we Lwowie u Z. Ruckera aptekarza, we Wiedniu u Ph. Neustein aptekarza, Plankengasse, w Peszcie u Józ. Töröck, w Pradze u Józ. Fürst, w Bernie u Franciszka Edera, w Gracu u H. Kielhauser, w Linzu u J. L. Frühstück.

(2621 1-?)

Hektograf**Wylączny skład „Hektografów”**

uprzyw. i patent. Józefa Lewitusa z Wiednia
otrzymał handel

WILHELMA SEYFARTHA

we Lwowie, ul. Teatralna L. 1.

poleca również do tego atramenty w różnych kolorach a w szczególności **czarny** dotychczas nieznan, jakoteż masę do napełniania.

Cenniki oryginalne na żądanie.

Skład przyborów do pisanja, rysowania i malowania.
Wielki wybór papierów angielskich.

Papier listowy de fantasie z najmodniejszymi
emblemami i inicjałami.

Bilety korespondencyjne.

Karty wizytowe litografowane i drukowane a la minut,
na białych i fantazyjnych kartonach.

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwiam od-
wrotną pocztą.

(2673 2-2)

Hektograf

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego L. 12, dom Wernera.

Fotografia

Narzeczonej Następcy tronu

Arcyks. Rudolfa

jedynie do nabycia w handlu

Wilhelma Seyfartha

we Lwowie

przy placu Maryackim

w formacie gabinetowym

samą, lub razem z Arcyksięciem

Rudolfem za sztukę zł. 1, z prze-
syłką franco 1.20.

Należytość upraszamy za prze-
kazem nadsyłać.

(2740 1-2)

Wybranówka z Bryłkami

są na lat sześć **do wydzierżawienia**,
ktoby był w chęci wzięcia tej dzierżawy, proszę
się do mnie zgłosić: Ulica Brygidzka L. 1. Wa-
leryan Podlewski.

(2737 1-3)

Nowe organy

na 9 głosów, miechy w środku, z powodu braku
miejsca wskutek zmiany lokalu, są za niską ceną
do sprzedania, w dającym razie na spłaty ratami.

Zwracając uwagę WW. ks. proboszczów i
JW. obywateli na to korzystne nabycie orga-
nów nadmieniam, że mam także do zbycia kil-
ka sztuk sygnaturek przydatnych do kościołów
lub do szkół ludowych.

(2713 1-2)

F. Jaroszewski

organmistrz i ludwisarz w Przemyśle.

1.000 złotych w srebrze darmo!!

Ktokolwiek **wszystkie** poniżej wysze-
gólnione przedmioty kupuje, otrzyma **bezpła-
nie los oryginalny** wiedeńskiej loteryi
z wygranami w srebrze, która zawiera **trzy
główne wygrane** ofiarowane przez Jego
Majest. cesarza Austrii. Każdy los może wycią-
gnąć 2 wygrane. Nadzwyczaj rzadka sposobność
do nabycia z jednej strony dobrego a taniego
towaru, z drugiej zaś strony możliwość ciagnię-
cia 2 wygranych w wartości 1.000 zł. nie po-
wróci nigdy! Niechaj więc każdy spiesz z za-
mówieniem, jak długo losy są w rękach.

Nowość dla panów!

50 sztuk zajmujących i ciekawych

obrazków optycznych (Vexirbilder)

Tylko dla panów

za pobraniem 1 zł

Zagadkowe!!! Ściśle uregulowany
wyborny, dobrze idący, plastyczny i połączony
zegarek z długim łańcuszkiem, na minutę
uregulowany, z dwuletnią gwarancją piśmna
że dobrze idzie i wskazuje; sztuka za pobra-
niem tylko 1 zł

Senzacja!!

Jedna sztuka na całe życie

Niepotrzeba zapalek!

C. k. patentowane maszyny do zapalania
(piorunem). Zgrabny przyrząd kieszonekowy do
ognia z weksyrem Zapala się sam od siebie,
gdy się poćśnię o guzik, który się na nim
znajduje. Jest przeto dla każdego domu nie-
zbędnym. Blizsze szczegóły w opisie używania.
Jedna sztuka za pobraniem tylko 80 ct.

Nie bywało dotąd!**kompletny garnitur do palenia**

składający się z jednej wielkiej i prawdziwej
fajki piankowej z okuciem ze srebra chińskiego
i cybucha z wiszni badeńskiej, 30ch rzeźbionych
cygaretek z prawdziwej pianki z mitologicz-
nymi figurami, 10 książeczek najwyborniejszego
papieru cygaretkowego i 10 sztuk tak zwanych
„Gesundheits-Spitz-Trockenraucher“ do cygar-
neczek. Cała garnitura za pobraniem kosztuje
tylko 1 zł. 50 ct.

Nabyć można tylko w

Wiener Novitäten Magazin

Wien II, Kaiser-Josefsstrasse 32.

(375 9-10)